Mieszkańcy Łodzi i ziemi łódzkiej manifestowali w Święto 1 Maja

A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
2 i 3 maja 1971 roku
Rok XXVII Nr 103 (7075)

DZIENNIK ŁÓDZKI

1 Maja na świecie

BUKARESZT

Święto 1 Maja w Bukareszcie i innych miastach Socjalistycznej Republiki Rumunii upłynęło pod znakiem przypadającego za tydzień 8 bm. 50-lecia Rumuńskiej Partii Komunistycznej.

Manifestacja 1-majowa w stolicy Rumunii zgromadziła ponad 250 tysięcy uczestników. Jak co roku, jej tradycyjnym miejscem był wielki stołeczny Plac Lotników.

Na trybunie honorowej zajmują miejsca sekretarz generalny RPK, przewodniczący Rady Państwa SRR — Nicolae Ceausescu, premier Ion Maurer i inni członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych Rumunii.

HAWANA

Miliony Kubańczyków powitały Święto Pracy przy głośnikach radiowych i telewizorach, słuchając przemówienia premiera Fidela Castro, które zakończyło pierwszy Krajowy Kongres Oświaty i Kultury. Przywódca Kuby w swym wystąpieniu podkreślił konieczność powszechnej pracy i powszechnej oświaty wśród społeczeństwa.

Fidel Castro wyraził przekonanie, że naród kubański stopniowo będzie rozwijał się i bogacił materialnie i duchowo. Szef rewolucyjnego rządu Kuby podziękował ZSRR i innym krajom socjalistycznym za braterską pomoc i współpracę.

BONN

Tegoroczne manifestacje pierwszomajowe przebiegały w NRF pod hasłem walki przeciwko rosnącej wszechwładzy kapitału w życiu gospodarczym kraju przeciwko podwyżkom cen oraz wzrastającemu uzależnieniu załóg robotniczych od wielkich koncernów i przedsiębiorców. Organizatorami masowych demonstracji były Niemiecka Partia Komunistyczna i Centrala Zachodnioniemieckich Związków Zawodowych — DGB.

HANOI

Podobnie jak w latach poprzednich, również i w tym roku w dniu 1 Maja nie odbywały się w Hanoi żadne pochody i manifestacje. Od czasu gdy w 1964 roku na młodą republikę po raz pierwszy spadły amerykańskie bomby i gdy należało skupić wszystkie wysiłki na obronie kraju, nie zaprzestając równocześnie udzielania pomocy dla wielkiego frontu na południu, zaniechano organizowania wielkich manifestacji 1-majowych. Jednakże świąteczną atmosferę dało się odczuć na każdym kroku. Na ulicach Hanoi trwał zwiększony ruch.

RZYM

Ponad dwa miliony ludzi pracy uczestniczyły w tegorocznych pochodach, wiecach i innych imprezach pierwszomajowych na terenie Włoch. W wielkich miastach Italii — w Rzymie, Mediolanie, Neapolu, Turynie i Palermo odbyły się wielotysięczne wiece, na których przemawiali czołowi działacze związkowi.

BUDAPESZT

Stolica Węgier obchodziła 1-majowe święto pod hasłami proletariackiego internacjonalizmu, pokoju i bezpieczeństwa w Europie, pod znakiem solidarności z narodami wietnamskim i arabskim.

Majowe obchody miały zarówno w stolicy, jak i w innych miastach WRL, uroczysty i radosny przebieg. W Budapeszcie rozpoczęły się już 30 kwietnia.

W dniu Majowego Święta manifestacja ludności Budape-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pod hasłami poparcia dla uchwał VIII Plenum KC PZPR

E. Gierek, P. Jaroszewicz i J. Cyrankiewicz w pierwszym szeregu manifestacji 1-majowej w Warszawie

Był to już 27 pierwszomajowy pochód w Polsce Ludowej. Tegoroczny maj, który na trasach manifestacji zgromadził w całym kraju miliony ludzi ze wszystkich środowisk społecznych, wszystkich zawodów i regionów, splótł czerwień i biel flag, świeżą zieleń drzew, barwne dekoracje. Był tradycyjny, a równocześnie odmienny od poprzednich: w prostocie haseł przypominających o tym, co dla nas wszystkich najważniejsze — o rzetelnej pracy, o związku narodu z partią. Prawdziwie wiosenny nastrój łączył się z poważną refleksją o teraźniejszości i przyszłości naszej ojczyzny.

Na zdjęciu od lewej Józef Cyrankiewicz, Józef Kępa, Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz, Stanisław Gucwa i Zygmunt Moskwa w pierwszomajowym pochodzie.
CAF — Czarnogórski — telefoto

Po raz pierwszy od wielu lat powrócono do dobrej robotniczej tradycji nakazującej przywódcom kroczyć w pochodzie majowym razem z ludźmi pracy. Na czele pochodu w Warszawie wraz z robotnikami, przedstawicielami wszystkich ludzi pracy szli EDWARD GIEREK, JÓZEF CYRANKIEWICZ i PIOTR JAROSZEWICZ. Tak było i w innych miastach, do których w dniach Majowego Święta udało się — nowa to, przyjęta z uznaniem praktyka — wielu członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR oraz członków kierownictwa rządu. Wraz z gospodarzami terenu i przedstawicielami stronnictw politycznych szli oni na czele pochodów.

Uczestnicy manifestacji i pochodów w całym kraju wysłuchali przemówienia I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka, który wygłosił je z honorowej trybuny w stolicy.

PRZEMÓWIENIE I SEKRETARZA KC PZPR — EDWARDA GIERKA ZAMIESZCZAMY NA STR. 2.

(Dalszy ciąg na str. 2)

E. Gierek i P. Jaroszewicz z wizytą u warszawskich hutników

Bezpośrednio po zakończeniu warszawskiej 1-majowej manifestacji Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz oraz Wojciech Jaruzelski i Józef Kępa, udali się do Huty „Warszawa".

Edward Gierek, który udał się bezpośrednio do pracujących w ruchu ciągłym wydziałów huty, podziękował w serdecznych słowach ich załogom za wywiązanie się z obietnic, za wzmożony wysiłek, który był wielką pomocą dla kierownictwa partii.

I sekretarz KC PZPR rozmawiał ze stalownikami i walcownikami, którzy nawet w dniu Święta Pracy nie mogli odejść od swoich stanowisk. Do nich zresztą, w godzinach popołudniowych dołączyło wielu innych hutników, którzy stanęli na stanowiskach pracy zaraz po powrocie z manifestacji.

Wielka manifestacja na Placu Czerwonym w Moskwie

Radzieckie dziewczęta w strojach ludowych podczas pochodu pierwszomajowego w Moskwie.
CAF — PI telefoto

Pod znakiem doniosłych uchwał XXIV Zjazdu KPZR nowych, historycznych zadań, których realizacja już się rozpoczęła, pod hasłami braterstwa z narodami krajów socjalistycznych, jedności światowego ruchu rewolucyjnego, solidarności z walką ludzi pracy na wszystkich kontynentach, obchodziła tegoroczne święto 1 Maja Moskwa, obchodził cały Związek Radziecki.

Tak jak zawsze, zgodnie z nakazem wieloletniej tradycji, manifestacja odbyła się na Placu Czerwonym — w sercu siedmiomilionowej stolicy Kraju Rad. Wspaniała, świąteczna szata: flagi ZSRR i wszystkich republik związkowych, herby na murach starego Kremla, portrety Marksa, Engelsa, Lenina — tych, którzy skierowali proletariat na drogę zwycięstwa i wytyczyli mu jasną, pełną sukcesów przyszłość: dekoracje, symbolizujące twórczy wysiłek społeczeństwa budującego komunizm, transparenty,

(Dalszy ciąg na str. 2)

Rogers na Bliskim Wschodzie

Sekretarz stanu USA William Rogers przybył wczoraj do Rijadu, stolicy Arabii Saudyjskiej.

Będzie to pierwszy etap jego podróży po 5 krajach Bliskiego Wschodu.

Dziś wieczorem rozpoczną się rozmowy Rogersa z królem Arabii Saudyjskiej, Fajsalem: dotyczyć one będą sytuacji na Bliskim Wschodzie oraz stosunków dwustronnych między USA i Arabią Saudyjską.

Około 200 tys. łodzian w świątecznym pochodzie

W radosnym nastroju, w promieniach słońca i w odświętnej czerwonej i biało-czerwonej szacie powitała Łódź dwudzieste siódme w ludowej ojczyźnie 1-Majowe Święto. Na frontonach gmachów dekoracje i transparenty. Jak co roku, od wczesnych godzin rannych mieszkańcy Łodzi śpieszyli na miejsca zbiórek, aby wziąć udział w tradycyjnym pierwszomajowym pochodzie na ulicy Piotrkowskiej.

Kilka minut przed godziną 10 do trybuny honorowej przy Pasażu im. L. Schillera, zbliżyła się czołówka pierwszomajowej manifestacji. Na trybunie honorowej miejsca zajęli członkowie Komitetu Honorowego Obchodu 1 Maja w Łodzi oraz: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski, kierownik Wydz. Organizacyjnego KC PZPR — Zdzisław Żandarowski, członkowie Egzekutywy KŁ i KW PZPR z I sekretarzami — Bolesławem Koperskim i Jerzym Muszyńskim, przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi i Prez. WRN — Jerzy Lorens i Czesław Sadowski, przedstawiciele stronnictw politycznych, przedstawiciele CRZZ z sekretarzem I. Sroczyńską, organizacji młodzieżowych oraz weterani ruchu robotniczego.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił I sekretarz KŁ PZPR — B. Koperski, który przedstawił dalszy program rozwoju naszego miasta, miasta o bogatych rewolucyjnych tradycjach.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Trybuna honorowa.

Młodzież ZMS w pochodzie 1-majowym.

Wiece i pochody w woj. łódzkim

W słonecznym wiosennym nastroju, uroczyście i odświętnie prezentowała się wczoraj w dniu Pierwszomajowego Święta cała ziemia łódzka. We wszystkich mniejszych miejscowościach odbyły się wiece w wielu siedzibach gromadzkich pierwszomajowe akademie. Natomiast we wszystkich miastach większych — siedzibach ośrodków przemysłowych i stolicach rejonów rolniczych — odbywały się manifestacje mieszkańców i tradycyjne pochody. Bardzo licznie reprezentowane na manifestacjach i pochodach załogi zakładów pracy, rolnicy, młodzież i wszyscy mieszkańcy ziemi łódzkiej demonstrowali dorobek powojennego, pokojowego trudu.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Górnicy Łęczyckich Zakł. Górniczych.

Defilują przedstawiciele gromadzkich rad narodowych powiatu łaskiego.

Od nas samych zależy, kiedy urzeczywistnimy swoje pragnienia i zaspokoimy swoje potrzeby

Przemówienie I sekretarza KC PZPR – Edwarda Gierka

wygłoszone na manifestacji 1-majowej w Warszawie

(Skrót)

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE! DRODZY RODACY! LUDU WARSZAWY!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej witam ludzi pracy polskich miast i polskich wsi. Z całego serca pozdrawiam was wszystkich, którzy zapełniliście dzisiaj ulice i place, aby tradycyjnym obyczajem uczestniczyć w manifestacji pierwszomajowej i zaświadczyć swa obecnością jedność naszej myśli i naszej woli. Ta myśl i wola — wierzę w to głęboko — skupią się i skupiać będzie wokół celu najszlachetniejszego: rozumnej, wytrwałej, rzetelnej pracy dla dobra naszej wspólnej socjalistycznej ojczyzny, Polski Ludowej.

Pierwszomajowe święto proletariatu od dziesięcioleci stało się dniem, kiedy ze szczególną mocą odczuwamy zawsze wzajemne zespolenie i międzyludzką solidarność w pracy i walce. W pracy i walce, które trudnymi drogami historii wiodą nas ku lepszej, bogatszej, jaśniejszej dla wszystkich przyszłości. I dlatego właśnie w dniu tego święta, gorące słowa czci, uznania, przyjaźni chcę skierować do was, do milionów ludzi pracy, do wszystkich, którzy codziennym trudem dźwigają wzwyż naszą ojczyznę. To wy, nikt inny, jest i będzie twórcą tej siły, jej osiągnięć, jej spełniającego wysokie nadzieje jutra.

Gdy oceniamy rezultaty naszego narodowego wysiłku i spoglądamy na zadania, którym musimy podołać w przyszłości, mamy — jako naród — prawo do uzasadnionej dumy z dokonań 26 lat osiągniętych w budowie społeczności i gospodarki socjalistycznej. Mimo trudności, które napotkaliśmy, i mimo błędów, których nie zdołaliśmy uniknąć, osiągnęliśmy wiele i stworzyliśmy mocną podstawę dla dalszego rozwoju Polski.

Mamy dziś również uzasadnione prawo, aby z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku oceniać ostatnie miesiące. Wyciągając nieodparte wnioski z bolesnych doświadczeń, wspólnym wysiłkiem, za wspólną sprawą zażegnaliśmy niebezpieczeństwo grożące naszemu krajowi. Konsekwentnie staramy się budować wzajemne zaufanie, systematycznie przyśpieszamy, dynamikę naszej gospodarki, usilnie zabiegamy o wydajniejsze spożytkowanie naszego dorobku i polepszenie warunków życia całego narodu. Stworzyliśmy korzystniejszą atmosferę dla twórczej i owocnej pracy. Jesteśmy moralnie silniejsi i bogatsi w doświadczenie. Oczywiście, wiemy dobrze, jak wiele, jak ogromnie wiele mamy jeszcze do zrobienia, ale ten, kto idzie ku dalekim horyzontom, nie osiągnie ich inaczej aniżeli tylko krok za krokiem. Taki krok za krokiem — pozornie niewielki, składający się jednak na kilometry — robimy nieustannie, każdego tygodnia, każdego dnia. Tylko od nas zależy to, kiedy urzeczywistnimy swoje pragnienia i zaspokoimy swoje potrzeby. Rozstrzygną o tym naszą własna praca, nasze umiejętności, zdolności i talenty.

Czasy, w jakich żyjemy, wyzwanie historyczne, jakiemu musimy sprostać, wymaga od nas wszystkich nie tylko odpowiednich sprawności zawodowych, ale także wysokich walorów ideowych i moralnych. Nie ma dziś w Polsce miejsca dla bezduszności i biurokratyzmu, warcholstwa i sobiepaństwa, dla anarchicznego lekceważenia obowiązków społecznych, dla czczego gadulstwa i próżniaczej beztroski.

Przekonanie o słuszności obranej drogi, wiara we własne siły, poczucie dyscypliny, zdolność łączenia aspiracji osobistych z oddaniem dla spraw ogółu, zespolenie w zbiorowym działaniu oraz umiejętność rzeczowej współpracy — oto cechy, które szczególnie powinniśmy pielęgnować. Dzięki nim potrafimy wyzwolić wszystkie materialne i duchowe moce naszego narodu i stopniowo realizować nasze zamierzenia, umacniać socjalizm, pomnażać zasoby kraju i budować dobrobyt jego obywateli. Tak właśnie jak to wskazują uchwały VIII Plenum Komitetu Centralnego.

Następnie I sekretarz KC kieruje słowa najwyższego uznania dla całej klasy robotniczej, serdecznie pozdrawia wszystkich pracowników wsi polskiej. Ciepłe, serdeczne słowa kieruje E. Gierek pod adresem inteligencji pracującej naszego kraju, pozdrawia młodzież i wszystkie kobiety, wychowawczynie młodego pokolenia. Słowa gorących pozdrowień i serdecznych życzeń kieruje mówca pod adresem kombatantów II wojny światowej, weteranów walk rewolucyjnych, do żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, funkcjonariuszy MO i służby bezpieczeństwa, którzy skutecznie utrzymują spokój i ład w naszym kraju.

DRODZY RODACY!

Święto 1 Maja to dzień międzynarodowej solidarności świata pracy — kontynuuje E. Gierek — solidarności wszystkich walczących o pokój, o wolność narodów, o sprawiedliwość społeczną. Łączymy się dziś w myślach i uczuciach z tymi, którzy na świecie toczą ciężkie zmagania przeciw agresji i uciskowi imperialistycznemu. Wyrażamy naszą niezłomną solidarność z bohaterskimi narodami Wietnamu, Laosu, Kambodży, z narodami arabskimi, z ludami wszystkich kontynentów, walczących przeciw imperializmowi i kolonializmowi. Wierzymy w zwycięstwo ich słusznej sprawy.

Szczególnie gorące życzenia i pozdrowienia przesyłamy dla naszych najserdeczniejszych przyjaciół, dla narodów wielkiego Związku Radzieckiego — naszego wypróbowanego sojusznika. Gratulujemy naszym radzieckim braciom nowego wspaniałego sukcesu nauki i techniki, jakim stało się umieszczenie na orbicie Ziemi kosmicznej stacji naukowej. Życzymy im pełnej i pomyślnej realizacji programu rozwojowego nakreślonego przez XXIV Zjazd KPZR.

Pozdrawiamy naszych sąsiadów i przyjaciół w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, we wszystkich bratnich krajach socjalizmu. Zespalajmy i umacniajmy nasze współdziałanie, świadomi tego, że dobro naszego kraju jest na zawsze i nieodłącznie związane z dobrem całej wspólnoty socjalistycznej, z jednością całego międzynarodowego ruchu robotniczego i antyimperialistycznego.

Pierwszomajowe manifestacje na ulicach tysięcy miast naszego globu symbolizują potęgę i rozległość idei socjalizmu, najszlachetniejszej idei, jaką wydała myśl ludzka. Zrodzona z dążeń klasy robotniczej stała się ona w naszych czasach najpełniejszą odpowiedzią na historyczne problemy całej ludzkości i całego świata.

Rzecznikiem tej idei w naszym kraju i wśród naszego narodu jest przede wszystkim marksistowsko-leninowska partia klasy robotniczej — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Za jej sprawą, zgodnie z jej polityką socjalizm wyznaczył drogę rozwojową społeczeństwa i państwa polskiego. Na naszych oczach, z naszym udziałem to, co było kiedyś własnością jedynie świadomej części klasy robotniczej, zyskało znaczenie powszechne. Pomyślność socjalizmu, budowa socjalizmu, dziejowa perspektywa socjalizmu stały się przewodnią ideą narodu.

Z tej trybuny kieruje dziś do wszystkich członków i działaczy naszej partii słowa pozdrowienia, a także wezwania: zacieśniajmy, towarzysze, naszą codzienną i serdeczną więź ze społeczeństwem, upowszechniajmy nasze socjalistyczne ideały, nie szczędząc sił przodujmy w pracy, bądźmy wzorem godnej postawy w życiu powszednim. Niechaj naszym jedynym powołaniem będzie służba interesom klasy robotniczej i całego narodu, a najgłębszym zadośćuczynieniem to, co najcenniejsze — poczucie spełnionego obowiązku!

Zwierajmy nasze szeregi i podnośmy wzwyż nasz kraj rodzinny, naszą ojczyznę — Polskę Ludową. Niech się święci 1 Maja.

Mieszkańcy Łodzi i ziemi łódzkiej w pochodach 1-majowych

(Dokończenie ze str. 1)

Godzina 10. Rozpoczął się wielki pierwszomajowy pochód, który trwał do godz. 13.30.

Liczna kolumna ZMS-owców reprezentujących 50-tysięczną łódzką organizację ZMS oraz kolumna harcerska pod hasłami „PZPR kierowniczą siłą narodu polskiego", „Polsce Ludowej — serca, myśli, czyny", w powodzi czerwonych szturmówek otwierała świąteczny pochód.

Ostatnie szeregi harcerskie minęły trybunę i w dali na całą szerokość jezdni ul. Piotrkowskiej, maszerują mieszkańcy Widzewa.

Idą pracownicy ŁZPB im. Obr. Pokoju, przedstawiciele 12-tysięcznej załogi tego kombinatu bawełnianego, gdzie działa już 39 zespołów Brygad Pracy Socjalistycznej. Za nimi załoga WZPB im. 1 Maja, która od wielu lat przoduje w branży przemysłu bawełnianego.

Pochód się dopiero rozpoczął, a jak okiem sięgnąć w dal ul. Piotrkowskiej, mieni się czerwień sztandarów — płynie nieprzerwany strumień mieszkańców Łodzi. Przy pomocy plansz i makiet robotnicy demonstrują swój dorobek. Oto idzie załoga Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych „Anilana", a za nią robotnicy „Wi-Fa-My" — największego w kraju producenta maszyn włókienniczych.

Kolumnę Śródmieścia otwierają przedstawiciele załóg przedsiębiorstw budowlanych. Na samochodach plansze informują **o wybudowaniu w naszym mieście w latach 1966—1970 ponad 112 tys. izb, a zadania na przyszłość do 1975 r. — 150 tys. dalszych izb.** I znów przed trybuną idą kolejne zakłady pracy Śródmieścia, za nimi kolumna Uniwersytetu Łódzkiego, a m. in. studenci z różnych krajów, uczący się w Studium Języka Polskiego dla Obcokrajowców.

Na czele poszczególnych kolumn zakładowych grają orkiestry, swój dorobek prezentują amatorskie zespoły artystyczne. Oto zbliżają się do trybuny honorowej robotnicy ZPDz. „Olimpia". Za nimi załoga ZPW im. 9 Maja. Kolumnę śródmiejską zamyka załoga kombinatu im. Strzelczyka.

O godz. 11.40 zbliża się do trybuny czołówka Polesia. Będzie to najdłuższy, trwający około godziny, pochód dzielnicowy. Obok licznych zakładów pracy, obok placówek kulturalno-oświatowych i placówek naukowo-badawczych, poleska dzielnica w manifestacji pierwszomajowej demonstrowała osiągnięcia Wytwórni Filmów Fabularnych, która realizuje obecnie kolejny 218 film pt. „Kopernik", a eksportuje swoje filmy do 72 krajów świata. Idą dalej studenci Politechniki Łódzkiej z transparentami „Nauka, praca, postęp", „Łódź — kuźnią kadr dla przemysłu włókienniczego".

Po Polesiu w pierwszomajowym pochodzie przedstawia swój niemały dorobek następna dzielnica — Bałuty. Załogi ZPB im. Harnama i ZPB im. Marchlewskiego mają się czym poszczycić: „Harnam" co trzeci metr produkowanej tkaniny wysyła m. in.: do Anglii, Kanady, Szwecji; „Marchlewski" zamyka swą produkcję globalnie wartością 1,5 mld zł rocznie, a zadania I kwartału br. wykonał w 103 proc. Około 300 asortymentów tkanin bawełnianych i bawełnianopodobnych produkuje załoga „Marchlewskiego", a wysyła swoje wyroby do 45 krajów świata.

A oto w radosnej manifestacji znana dobrze załoga ŁPBU, która wybudowała ogółem 40 tys. izb, w tym 1200 ponad plan.

Górna bierze udział jako ostatnia z dzielnic w pierwszomajowym pochodzie. Pod hasłami „Jesteśmy zawsze z partią", „Realizujemy uchwały VIII Plenum KC PZPR", manifestują mieszkańcy tej dzielnicy swą wolę pomnażania naszego dorobku wspólną, rzetelną pracą.

Pierwszomajowy pochód zamyka barwna kolumna łódzkich sportowców, w niebieskich, zielonych i czerwonych dresach. W czasie trwającej 3,5 godziny manifestacji wzięło udział około 200 tys. łodzian.

JERZY KRASKOWSKI

Foto: L. Olejniczak

(Dokończenie ze str. 1)

W Łęczycy — górniczym zagłębiu naszego województwa — już od godz. 9 formowały się kolumny z pocztami sztandarowymi. Niezwykle barwnie i uroczyście prezentowała się kolumna górników z Łęczyckich Zakładów Górniczych, z własną orkiestrą. — Wszystkich zdobiły tradycyjne stroje górnicze — Mieszkańcy okolicznych gromad zmierzali na pochód kolorowo udekorowanymi ciągnikami. O godz. 9.50 na trybunie zajęli miejsca gospodarze miasta i powiatu oraz honorowi goście z przewodniczącym Woj. Komisji Partyjnej — L. Obrebą. Otwarcia uroczystości dokonał przew. PK FJN, sekretarz KP PZPR — H. Sobczyński. Następnie zebrani wysłuchali przemówienia pierwszomajowego E. Gierka i po okolicznościowym wystąpieniu I sekretarza KP PZPR — J. Budzińskiego, rozpoczął się pochód.

Bardzo uroczyście świętowali dzień pierwszomajowy mieszkańcy Zgierza. Manifestacja odbyła się tam przed Pomnikiem Stu Polaków Poległych — symbolem męczeństwa — z rąk hitlerowskich najeźdźców. Po wysłuchaniu krótkiego wystąpienia I sekretarza KM PZPR — H. Piaskowskiego, i przemówienia E. Gierka, zebrani ze sztandarami i transparentami ruszyli aby przedefilować w pierwszomajowym pochodzie. W uroczystościach w Zgierzu uczestniczyli członek Egzekutywy KW PZPR — L. Maźnicki, przew. ZW ZMS — St. Pawlik oraz przedstawiciel władz ZHP, z-ca komendanta — A. Izydorczyk.

Wiele godzin trwał pochód w największym mieście woj. łódzkiego — w Pabianicach. Wzięły w nim udział dziesiątki tysięcy mieszkańców tego robotniczego miasta, odznaczonego za swe rewolucyjne tradycje oraz bogaty dorobek społeczny i gospodarczy Orderem Sztandaru Pracy.

Gośćmi Pabianic w czasie pierwszomajowych uroczystości byli: sekretarz KW PZPR — Fr. Kociemski, oraz członek Egzekutywy KW PZPR — B. Stusio.

Barwny korowód przemaszerował ulicą Moniuszki, a następnie ul. Armii Czerwonej. Najefektowniej zaprezentowała się w pochodzie młodzież harcerska, ZMS-owska oraz uczniowie pabianickich szkół i Młodzieżowy Dom Kultury. Grupa gimnastyczna II LO utworzyła przed trybuną piramidę, z której wyfrunął biały gołąb — symbol pokoju.

Uroczystości majowe w rolniczym powiecie Łask rozpoczęła manifestacja mieszkańców miasta i okolicznych wsi na Pl. Zwycięstwa. Po jej zakończeniu rozpoczął się pochód.

Barwnie i okazale prezentowała się w pochodzie załoga ZZPO „Wólczanka". Defilujący w pochodzie i cała załoga tych zakładów mają powód do radości i satysfakcji. Podjęli bowiem na apel górników i hutników, cenne zobowiązania dając tym dodatkowo cenną produkcję.

Z bogatym dorobkiem na 1-Majowe Święto przyszli także pracownicy PZGS w Łasku — po raz drugi zdobywcy proporca za zajęcie I miejsca w województwie we współzawodnictwie, oraz załoga ŁZW-P w Torodach. Jej osiągnięcia to 500 tys. cegieł ponad plan. Dla uczczenia 1-Majowego Święta ta ambitna i ofiarna załoga podjęła nowe zobowiązanie, tym razem wyprodukuje 600 tys. cegieł więcej.

1 Maja na świecie

(Dokończenie ze str. 1)

sztu odbyła się na wielkim Placu Defilad, noszącym też nazwę Placu Bohaterów. Uczestniczyło przeszło ćwierć miliona osób.

PEKIN

W Chińskiej Republice Ludowej nie ma zwyczaju organizowania 1-majowych defilad, ani też wygłaszania przemówień, z okazji tego święta. Natomiast urządza się tam festyny i zabawy ludowe w parkach i na placach miejskich. W bieżącym roku w Pekinie nawiązano do tradycji wywodzącej się sprzed rewolucji kulturalnej, i zorganizowano w godzinach przedpołudniowych imprezy parkowe, które zamknął pokaz sztucznych ogni na placu Tien An Men.

Głównym akcentem treści transparentów było wezwanie do wszystkich narodów świata, by łączyły się przeciwko agresorom USA.

PRAGA

Tegoroczne Święto 1 Maja w CSRS miało szczególną wymowę. Przebiegało w atmosferze osiągniętej konsolidacji politycznej i ekonomicznej, odbudowanej więzi społeczeństwa z KPCz i zaufania do jej polityki. Obchodzone było ono na kilka tygodni przed doniosłymi i ważnymi dla całego społeczeństwa tego kraju wydarzeniami — 50-leciem powstania KPCz i XIV Zjazdem partii. 1-majowa manifestacja ludzi pracy Pragi rozpoczęła się punktualnie o godz. 9 na Vaclavskim Namesti.

BERLIN

Plac Marksa i Engelsa w Berlinie był miejscem 1-majowej manifestacji mieszkańców stolicy NRD. Przebiegała ona pod hasłami dalszego wszechstronnego umacniania się państwa, braterskiej współpracy z krajami socjalistycznymi oraz pod hasłami zbliżającego się VIII Zjazdu SED. 25-lecie powstania partii było jednym z dominujących akcentów barwnego i radosnego pochodu. Uczestniczyło w nim ponad 250 tys. osób, które przedefilowały przed trybuną honorową.

Zaszczyt otwarcia manifestacji 1-majowej przypadł Narodowej Armii Ludowej NRD, która w 15-lecie powstania zademonstrowała siłę obronną kraju w ramach ścisłego współdziałania z państwami członkowskimi Układu Warszawskiego.

SOFIA

Majowe święto miało w Sofii przepiękną oprawę — upalne słońce, wiosenną zieleń i kwiaty. W tradycyjnym pochodzie, który przeciągnął głównymi ulicami miasta, uczestniczyły dziesiątki tysięcy mieszkańców stolicy Bułgarii. Sofijczycy gorąco pozdrawiali przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych, którzy zajęli miejsca na trybunie honorowej przed Mauzoleum Georgi Dymitrowa.

USA odraczają start „Marinera-8"

Rzecznik Amerykańskiej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej poinformował, że przewidziane na 7 i 17 maja wystrzelenie dwóch amerykańskich stacji kosmicznych „Mariner", które mają być skierowane w kierunku Marsa, zostanie odroczone o jeden lub dwa dni.

Przyczyną odroczenia eksperymentu jest niewłaściwe funkcjonowanie urządzeń.

Manifestacja w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1)

akcentujące treść obchodów. Nieprzebrane tłumy. Obecni są liczni goście zagraniczni, a wśród nich przybyli z wycieczkami i delegacjami Polacy, aby wespół z ludźmi radzieckimi powitać 1-majowe święto.

W pełnej skupienia ciszy rozlegają się dźwięki kurantów z wieży spaskiej, zwiastując moment inauguracji uroczystości.

Zgromadzeni gorącymi owacjami, przyjmują przemówienie Leonida Breżniewa.

Długo nie milkną oklaski i okrzyki na cześć partii i jej leninowskiego kierownictwa. Rozbrzmiewa Międzynarodówka.

Po chwili rusza ogromny pochód na czele z weteranami ruchu komunistycznego, bohaterami walki i pracy. Kolumny są barwne i radosne. Moskwa prezentuje swój dorobek, obwieszcza swoje zamierzenia.

Tuż po manifestacji moskwiczanie udali się na wesołe zabawy, na imprezy artystyczne. Humorów nie potrafiła zepsuć kapryśna tego dnia, wiosenna pogoda

Pod hasłami poparcia

(Dokończenie ze str. 1)

W Warszawie nad trybuną honorową przy Placu Defilad — olbrzymi biały orzeł i hasło „Naród z partią i partia z narodem". Naprzeciw — wielki portret Włodzimierza Lenina.

Pod dźwięki Warszawianki ruszyło o godz. 10 czoło pochodu: poczty sztandarowe organizacji partyjnych, stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych i związkowych, zakładów pracy. Wraz z reprezentantami różnych oddziałów ludzi pracy idą członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych. Pochód zatrzymuje się na moment i na trybunę wchodzą przywódcy, a wraz z nimi weterani walk, przodujący robotnicy, chłopi, przedstawiciele młodzieży.

Rozbrzmiewają dźwięki Mazurka Dąbrowskiego. Przemówienie wygłasza E. Gierek.

Dźwięki Międzynarodówki zlewają się z 24-krotną salwą artyleryjską oddaną z rozkazu ministra obrony narodowej na cześć majowego święta.

Pochód płynie całą szerokością ulicy Marszałkowskiej przez kilka godzin. Za pocztami sztandarowymi — weterani ruchu rewolucyjnego a wraz z nimi ich następcy, harcerze i zuchy stołecznej Chorągwi ZHP.

Idą barwne delegacje wsi mazowieckiej i coraz potężniejszego mazowieckiego przemysłu, wśród nich pracownicy płockiej Petrochemii. Za nimi mieszkańcy wszystkich dzielnic stolicy, pracownicy wielkiego ośrodka przemysłowego, centrum nauki i kultury.

Warto wspomnieć o hasłach niesionych w warszawskiej manifestacji. Oddawały one nastrój manifestujących, mówiły o poparciu dla uchwał VIII Plenum KC PZPR, o podejmowaniu dodatkowych czynów produkcyjnych i społecznych; mówiły o potrzebie umacniania pokoju i położenia kresu wojnom imperialistycznym, o przyjaźni i współpracy ze Zw. Radzieckim i innymi bratnimi krajami socjalistycznymi.

Zakończenie sesji UNICEF

W Genewie zakończyła obrady sesja UNICEF — Funduszu Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom.

Uczestnicy jej wysłuchali sprawozdania o pracach organizacji w ubiegłym roku i zatwierdzili program pomocy dla krajów rozwijających się.

Duże zainteresowanie wzbudziły informacje o zorganizowanym w 1970 roku w Związku Radzieckim międzynarodowym seminarium UNICEF na temat kształcenia zawodowego dzieci i młodzieży. Przedstawiciele międzynarodowych organizacji podkreślili osiągnięcia tego seminarium i duże korzyści, jakie przyniosło ono krajom rozwijającym się.

J. de Lipkowski opuścił Polskę

1 bm. opuścił Polskę sekretarz stanu francuskiego MSZ — Jean de Lipkowski z małżonką. Przebywał on w naszym kraju z 6-dniową wizytą na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Spokojne dyżury

Wczorajszy dzień upłynął w naszym mieście i województwie wyjątkowo spokojnie. Zarówno Mo jak i Straż Pożarna oraz dyżurny lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdzili jednogłośnie, iż od dawna już nie pamiętają tak cichego dyżuru. (kl)

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie umiarkowane, stopniowo wzrastające z możliwością opadów. Temperatura od 0 do 10 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków wschodnich. Jutro pogoda bez zmian.

Słońce zajdzie dziś o godz. 19.07, a jutro wzejdzie o 4.10.

Imieniny obchodzą dziś Anatol i Zygmunt a jutro Maria i Antonina.

Liga angielska

Arsenal — Stoke	1:0
Blackpool — Manchester U.	1:1
Coventry — Newcastle	2:0
Crystal Palace — Everton	2:0
Derby — West Bromwich	2:0
Ipswich — Chelsea	0:0
Leeds — Nottingham	2:0
Liverpool — Southampton	1:0
Manchester C. — Tottenham	0:1
West Ham — Huddersfield	0:1
Wolverhampton — Burnley	1:0
Blackburn — Bristol City	brak wyniku
Cardiff — Orient	brak wyniku

Jak zostałem wojennym fotoreporterem pod Monte Cassino

11 maja br. mija 27 rocznica bitwy o Monte Cassino, w której zasłynęli bezprzykładnym męstwem i odwagą żołnierze polscy.

MONTE CASSINO, wzgórze w Apeninie Srodk. (Włochy), w II wojnie świat. silnie umocnione stanowiło (wraz ze wzgórzem Monte Cairo) kluczową pozycję obronną linii Gustawa (panująca nad drogą Neapol—Rzym) od stycznia do marca 1944 r. trzykrotnie bezskutecznie atakowana przez wojska zach. aliantów; 11 — 18. V. 1944 po ciężkich walkach zdobyte przez 2 Korpus Pol., straty pol. — 3783 żołnierzy (860 zabitych, 2822 rannych, 101 zaginionych)...

Przebieg tej bitwy jest nam dobrze znany z licznych publikacji, a m. in. z wydanej w kraju i za granicą książki Melchiora Wańkowicza, pełniącego w tamtych dniach funkcję korespondenta wojennego.

O wojennej kampanii z aparatem fotograficznym mówi Tadeusz Szumański

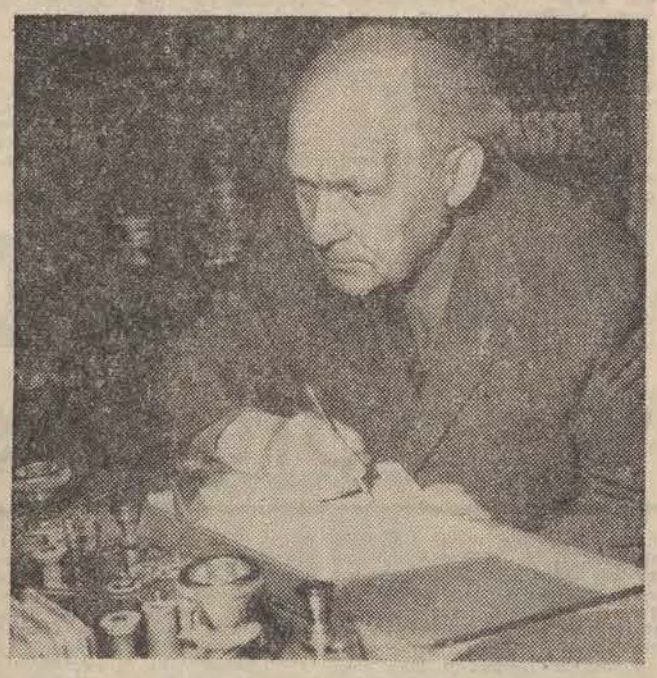

Na zdjęciu T. Szumański w łódzkiej WFO. Jak już donosiliśmy, T. Szumański jest konsultantem filmu „Gawęda o Monte Cassino".

Foto: L. Olejniczak

Dziś chcemy przedstawić Czytelnikom innego naocznego świadka wielu bitew, a także i tej. Leży przede mną otwarta na stronie tytułowej książka,

Jedno ze zdjęć wykonanych przez T. Szumańskiego na froncie przedstawia artylerię polską w akcji.

opatrzona następującą dedykacją: „Panu Tadeuszowi Szumańskiemu, prawdziwemu przyjacielowi i współtwórcy książki, dzięki któremu bitwa dla przyszłych pokoleń nabrała nie tylko dokumentarności, ale wizualności i rumieńców". Melchior Wańkowicz.

Kim był w czasie wojny Tadeusz Szumański — dziś starszy pan emeryt, zamieszkały na stałe w Katowicach? Nim zadałam pierwsze pytanie pan Szumański powiedział: bardzo proszę, żeby to co powiem nie wyglądało później, w druku, na bohaterszczyznę. Byłem żołnierzem tak jak wszyscy inni tyle, że z aparatem fotograficznym w ręku. Chyba nie potrafiłbym dziś wskrzesić we właściwych słowach tamtych obrazów i przeżyć...

Dobrze. Zgoda. Niech więc to będzie historia jednego z wielu tysięcy polskich żołnierzy którzy na obcych frontach walczyli o swoją Polskę.

Jak zostałem wojennym fotoreporterem?

Miałem 36 lat kiedy wybuchła wojna. Po klęsce wrześniowej byłem internowany wraz z innymi polskimi żołnierzami w Rumunii. Stamtąd przez Jugosławię i Włochy dotarłem do Francji. Po krótkiej niesławnej kampanii francuskiej przedzierałem się pieszo przez okupowane tereny Francji do jej części niepodległej.

Tak wędrowały tysiące Polaków. Przeprawa należała do ryzykownych. W każdej chwili można było spotkać Niemca, a widok polskiego munduru nie cieszył ich oka. Francuzi też nie byli przychylni. Propaganda zrobiła swoje. Niektórzy z nich sądzili, że ta cała wojna toczy się o Gdańsk, przy posiadaniu którego nie wiadomo czemu uparliśmy się.

Po dwóch nieudanych próbach udało mi się wraz z grupą kilkunastu Polaków przejść Pirenejami do Hiszpanii. Rządy Hiszpanii i Portugalii tolerowały jedynie wizy wydawane mężczyznom w wieku niepoborowym, a więc do 18 i od 48 lat. Zatem cała nasza grupa zaopatrzona była w wizy chińskie do Szanghaju, w których stało wyraźnie napisane, że każdy z nas ma 48 lat, jest inżynierem z zawodu i udaje się do Chin. Dodatkowo posiadaliśmy karty okrętowe na nie istniejącą linię. Ta zgodność dokumentów wydała się — rzecz oczywista — podejrzana. Aresztowano nas. Pobyt w więzieniu na szczęście nie trwał długo.

Opuściwszy Hiszpanię, dotarłem do Lizbony a stamtąd statkiem hinduskim do Gibraltaru. Wiedziałem, że tam jest już sporo Polaków. Przebywaliśmy w obozie nazwanym „Warszawa" administrowanym przez Anglików. Czekaliśmy tu kilka tygodni na transport do Anglii, wyładowując nasz zapał bojowy w ciężkiej pracy przy kuciu chodników w skale.

W Anglii przydzielono mnie do oddziałów polskich zorganizowanych w Szkocji. Polskie wojska miały za zadanie bronić brzegów Szkocji przed ewentualnym desantem niemieckim. Ponieważ miałem prawo jazdy, trafiłem do szkoły kierowców, jako instruktor. W r. 1942 kiedy to II Korpus Polski formował się na Bliskim Wschodzie i trzeba im było kierowców, udało mi się znaleźć na liście przydzielonych tam.

W Iraku pod Bagdadem organizowano naszą armię. Mieszkaliśmy w namiotach. Upał nie do zniesienia nie pozwalał odbywać ćwiczeń za dnia. Było bardzo ciężko. Wielu kolegów chorowało. Pewnego dnia dowództwo ogłosiło komunikat, że poszukuje fotoreporterów. Ponieważ przed wojną parałem się amatorsko fotografią, zgłosiłem się, zdałem egzamin i otrzymałem oficjalną nominację na fotoreportera II Brygady Pancernej. W tej roli odbyłem całą kampanię włoską z Monte Cassino, Ancone i Bolonią. Był to czas bogatych przeżyć i zarazem tragicznych doświadczeń dla polskiego żołnierza. Każdy sukces okupywano krwią wielu poległych.

Wtedy kiedy robiłem zdjęcia, dawało mi to satysfakcję. Wiedziałem, że utrwalam na kliszy ważne wydarzenia historyczne, że moje fotografie będą dokumentem świadczącym o bohaterstwie polskiego żołnierza. Niestety, nie zachowało się ich wiele. Wracając do kraju z Anglii (tam odtransportowano nas po zakończeniu kampanii włoskiej) musiałem zostawić zdjęcia. Było ich 14,5 tys. Okazało się, że nikt się nimi nie zaopiekował. Próbowałem przez wiele lat po wojnie dowiedzieć się o losy mojego archiwum, ale bezskutecznie. Z sobą do kraju zabrałem tylko kilkaset tzw. odrzutów. To mi było wolno.

L. HOSZOWSKA

(Dalszy ciąg w następnej „Panoramie").

Na tym zdjęciu, również wykonanym przez naszego rozmówcę, widać grupę żołnierzy 4 pułku pancernego, stacjonującego wtedy opodal Monte Cassino. W środku jeden ze zluzowanych z natarcia żołnierzy dzieli się wrażeniami z kolegami.

Niedzielny Magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Autostrady

Mimo dość rozwiniętej obecnie sieci autostrad w Europie zachodniej, planuje się tam na najbliższe dziesięciolecie budowę nowych tras o łącznej długości przewyższającej dwukrotnie cały dotychczasowy stan sieci dróg tej kategorii.

Największe inwestycje w tej dziedzinie planuje NRF która aktualnie ma najdłuższą w tej części kontynentu sieć autostrad. Kraj ten dysponuje dzisiaj 5 tysiącami kilometrów takich dróg, natomiast projektuje budowę dalszych 13 tys. km. Ostatnie odcinki ujęte w tym programie wchodzić będą do eksploatacji dopiero po 1980 roku. We Włoszech, które dorobiły się 3,9 tys. km autostrad, w ciągu 5—6 lat ma być zbudowanych 6,7 tys. km nowych. We Francji (stan obecny — 1,5 tys. km) planuje się budowę 2,9 tys. km nowych autostrad, w Wielkiej Brytanii, która obecnie ma 1,2 tys. km tych dróg — ponad 2,5 tys. kilometrów nowych odcinków — w obu przypadkach jeszcze w bieżącym dziesięcioleciu. 1900 km nowych autostrad zamierza zbudować Holandia, prawie tyle samo Szwajcaria, Hiszpania i Belgia, ponad tysiąc kilometrów — Austria.

W sumie — cała Europa zachodnia, po wykonaniu przez wymienione kraje ich programów, dysponować będzie siecią autostrad o łącznej długości 48 tysięcy kilometrów.

Aktualnie zachodnioeuropejska sieć autostrad liczy 15 tys. km, a w całym kapitalistycznym świecie łączna jej długość oceniana jest obecnie na 60 tys. km. Wzrośnie ona do ponad 100 tys. km jeszcze przed końcem bieżącej dekady.

Również kraje socjalistyczne planują budowę względnie rozbudowę autostrad na swoim terenie.

M. in. w Czechosłowacji zbudowana ma być magistrala północ — południe, łącząca stolicę kraju z Bratysławą z szeregiem bocznych odgałęzień (prace już zaczęto). Bułgaria planuje budowę autostradowej obwodnicy o łącznej długości 1000 km. Polskie projekty w tej dziedzinie obejmują m. in. jeden szlak południkowy, przecinający kraj od Bałtyku do Karpat, szlak nadmorski oraz trasę wschód — zachód u podnóża gór karpackich. Tę ostatnią zamierzamy zbudować przy współpracy ze Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją i NRD.

Między Katowicami a Krakowem budowana jest droga szybkiego ruchu o 2 jezdniach i 2 pasmach ruchu na każdej. N/z: zrealizowany już odcinek drogi w rejonie Katowic.

CAF — Jakubowski

Kiedy zapada mrok, te obrazy, te światy w słońcu mieniące się setkami barw, jakby zasypiały, by znów o świcie zbudzić się, ożyć... „Malowanie barwnym szkłem", czyli witrażownictwo jest rzemiosłem, jest sztuką bardzo starą. Nie wiadomo nawet jak bardzo starą. Magister Edward Kwiatkowski, jeden z mistrzów tej sztuki, kierujący pracownią witrażownictwa Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, autor rozprawy o historii witraży, informuje, że znany jest z przełomu XI i XII wieku traktat mnicha Teofila z bawarskiego zakonu, podający dokładne recepty na przyrządzanie szkła barwionego i opis wykonania witraży. W Augsburgu zachowało się 5 witraży przedstawiających proroków. Sporządzone w XI w. prezentują tak dojrzały kunszt, że niewątpliwie były poprzedzone znacznie wcześniejszymi dokonaniami na tym polu. Więc może początki sięgają VII, VI, a może nawet V wieku naszej ery? Witraż to rzecz krucha, delikatna, szklana, a przez Europę przetoczyło się przez tysiąclecie wiele wojen...

W Polsce zachowały się szybki oprawne w ołów z połowy XII w. we wschodnim oknie bazyliki św. Jana w Toruniu. Ale podczas wykopalisk w katedrze gnieźnieńskiej znaleziono w warstwie z XI wieku ułamki kolorowych szybek. Wszystko wskazuje więc na to, że i w tej dziedzinie nie mieliśmy większych opóźnień w stosunku do innych.

Dziś, współcześnie obserwuje się jakby powolny renesans tego rzemiosła, czy może tej sztuki?!

(Dalszy ciąg na str. 5)

W ostatnich latach Turcja przeżyła kilka gwałtownych zmian rządów. Miesiąc temu sformowano kolejny gabinet. Kilka dni temu władze wprowadziły stan wyjątkowy w większych miastach, by zapewnić bezpieczeństwo uczestnikom sesji paktu CENTO, odbywającej się w stolicy Turcji. Poniżej aktualny reportaż z Turcji.

PARADOKSY współczesnej Turcji

KULT OSOBY ATATURKA stanowi w Turcji ogólnonarodowe tabu, którego wyrazem jest niezliczona wprost ilość pomników tego twórcy nowej Turcji nie tylko w stworzonej przezeń stolicy — Ankarze, ale i we wszystkich innych miastach, miasteczkach i osiedlach. I trudno się temu dziwić. Był on doprawdy — i to właśnie oznacza nadane mu przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe w r. 1934 nazwisko Ataturk — ojcem Turków, twórcą nowej tureckiej republiki.

Po bezprzykładnej klęsce Imperium Ottomańskiego — sojusznika Niemiec w I wojnie światowej, traktat z Sevres z 1920 r. narzucił Turcji znacznie cięższe warunki, niż zwyciężonym Niemcom. Narodowy zryw pod wodzą Kemala doprowadził do zwycięstwa. 29 października 1923 roku proklamowano republikę tereny zamieszkane w przytłaczającej większości przez ludność etnicznie turecką, zrywając z tradycyjnymi ottomańskimi planami ekspansji terytorialnej. Ataturk dokonał gigantycznego wysiłku, by napełnić to nowe państwo nową postępową treścią, pchnąć zacofany kraj olbrzymimi krokami w kierunku nowoczesności. Na przestrzeni swego krótkiego życia (zmarł w r. 1938) ten wielki przywódca narodowej burżuazji przeprowadził reformy tak dalekosiężne, że i dziś, w blisko pół wieku później, budzą podziw swoją śmiałością, choć dla przytłaczającej większości tego w gruncie rzeczy, chłopskiego i niepiśmiennego, zacofanego kraju — pozostały one po dziś dzień martwą literą.

I na tym chyba polega największy paradoks współczesnej Turcji. Powszechny i aż natretnie manifestowany na każdym kroku kult Ataturka nie oznacza równie powszechnego kultu dla zasad ataturkizmu. W życiu codziennym przestrzegania tych zasad dostrzegłam znacznie mniej.

Czyż turysta podziwiający wspaniałe meczety Stambułu i innych tureckich miast, urzeczony wrażeniem, jakie wywołują zalegające je tłumy wiernych, które wykonują przepisowe, gimnastyczne niemal, gesty wspólnej modlitwy — wie o tym, że w Turcji, jako jedynym z państw muzułmańskich obowiązuje zagwarantowana konstytucyjnie zasada laicyzmu i rozdziału religii od państwa? Zakazane jest śpiewanie pieśni religijnych na ulicy, noszenie szat religijnych poza świątynią. Przy tym zakaz ten obowiązuje w równym stopniu duchownych wszystkich wyznań. Po raz pierwszy spotkałam tam księdza — Polaka zresztą — nie w „zakazanej" sutannie, lecz po cywilnemu. „Po cywilnemu" chodzą też zakonnice...

BY ZDAĆ SOBIE SPRAWĘ z całej drastyczności laicyzacyjnych reform „ojca Turków" — należy uświadomić sobie, że ottomańska Turcja związana była z islamem szczególnie silnie. Było to państwo teokratyczne, którego władca absolutny — sułtan — był jednocześnie kalifem, doczesną głową islamu, jak gdyby mahometańskim papieżem. Identyfikacja z islamem szła tu znacznie dalej, niż w krajach arabskich. Istnieją przecież chrześcijanie Arabowie, lecz Turek-chrześcijanin to rzecz nie do pomyślenia. I to nawet dziś, po blisko półwieczu świeckiej republiki... Całe społeczeństwo Imperium Ottomańskiego oparte było na religii. Nie istniały inne formy prawne poza prawem tzw. „szeriatu", opartym na Koranie i inni sędziowie, niż tzw. „kadi", których władza, oparta na szeriacie, była najwyższą władzą na danym terenie. Trzeba było żelaznej woli i zdecydowania przywódcy narodowej burżuazji tej miary jakim był Ataturk, by przeciąć pępowinę, łączącą turecką ojczyznę z islamem, a więc i ze Wschodem, i zbliżyć ją do Europy.

Przy tym europeizacyjne reformy Ataturka nie ograniczały się jedynie do laicyzmu. Odpowiednio do zmiany systemu państwowego zmieniony został również system prawny. W r. 1926 Turcja przyjęła kodeks cywilny, wzorowany na szwajcarskim. Zniósł on poligamię i jako obowiązujące wprowadził małżeństwo monogamiczne, zawarte w formie ślubu cywilnego, w którym obie strony miały równe prawa — w tym i prawo do rozwodu. Ba, Turcja poszła znacznie dalej w dziedzinie równouprawnienia kobiet, niż Szwajcaria — przyznała im bowiem bierne i czynne prawo wyborcze, które kobiety szwajcarskie uzyskały dopiero w lutym br. Za kodeksem cywilnym poszedł nowy kodeks karny, oparty na włoskim, kodeks handlowy, oparty na niemieckim, nowe zasady procedury cywilnej i karnej. W sumie — nowoczesny system prawny torujący drogę burżuazyjnemu rozwojowi Turcji.

Żelazna wola Ataturka pchnięcia swego kraju siedmiomilowymi krokami w kierunku nowoczesności i europeizacji, nie cofnęła się nawet **przed reformami w dziedzinie... ubioru.** Tradycyjne nakrycie głowy Turków — fez — uznane zostało przezeń za „emblemat ignorancji", fanatyzmu, nienawiści do postępu i cywilizacji — i zakazane w roku 1925 specjalną ustawą. Toteż mężczyzny w fezie nie widzi się dziś w Turcji. Na południu spotyka się tylko niekiedy turbany — nakrycia głowy, które przed przeszło stu laty wyparte zostały przez fezy. Ataturk wystąpił też ostro przeciwko „czarczafom", którymi Turczynki zwykły osłaniać swe twarze przed obcymi — lecz nie posunął się tak daleko, by zakazać ich noszenia aktem ustawodawczym.

Ataturk niszczył systematycznie i celowo wszystkie ogniwa łączące Turcję ze Wschodem i z islamem, które hamowały jej postęp. Zniósł kalendarz, oparty na erze muzułmańskiej i roku księżycowym, zastępując go obowiązującym w większości świata kalendarzem gregoriańskim. Proklamował niedziele — a nie święty dla mahometanina piątek — dniem odpoczynku. Wprowadził alfabet łaciński w miejsce arabskiego i zainicjował szeroką akcję na rzecz oczyszczenia języka tureckiego z arabskich i perskich naleciałości. Doniosłym krokiem w kierunku unowocześnienia kraju było też wprowadzenie nazwisk. Dotąd bowiem było w użyciu tylko imię własne względnie imię ojca, co niesłychanie utrudniało wszelką ewidencję.

JUŻ SAMO WYLICZENIE najistotniejszych reform Ataturka świadczy o tym, jak głębokie przemiany wprowadził on w uświęconym wiekową tradycją życiu nie tylko społecznym, ale i osobistym, rodzinnym, a nawet w zewnętrznych jego formach, wyrażających się w ubiorze. Nasuwa się więc pytanie: jak było to możliwe, że **reformy te nie natrafiły na poważniejszy opór? I że po dziś dzień kult Ataturka jest nienaruszalnym, ogólnonarodowym tabu?**

Odpowiedź jest stosunkowo prosta. Aktywny opór ze strony elementów wstecznych, religianckich, zdławił Ataturk po dyktatorsku, nie cofając się przed karami śmierci. Tradycyjny w Turcji posłuch wobec władzy sprawił, że w ich zewnętrznych przejawach (np. nieposzanowanie fezów, zawieranie małżeństw w urzędzie stanu cywilnego) reformy zawarowane ustawą, których przekroczenie jest karalne — są przestrzegane.

W swej istotnej treści natomiast **reformy te objęły jedynie wąską warstwę ludzi oświeconych, część narodowej burżuazji i kastę oficerską oraz urzędniczą.** Do świadomości podstawowych jednak mas ludności — w przytłaczającej większości chłopskiej i niepiśmiennej, reformy te po prostu nie dotarły. Chłopi w zabitych deskami wioskach żyją tak, jak żyli od wieków, według wzorców, które nie uległy znaczniejszym zmianom od czasu Ottomańskiego Imperium. Często się zdarza, że chłopscy synowie dopiero przy poborze wojskowym dowiadują się, że mają nazwisko i że są nie tylko np. Mehmetem synem Ahmeta... I wprawdzie formalnie śluby zapisywane są w księgach stanu cywilnego, lecz dla patriarchalnych obyczajów wsi nie ma to żadnego znaczenia. Wielu chłopów nie wie nawet o tym, że obecne państwo tureckie jest świecką republiką, a wojna o niepodległość pozostaje w ich pojęciu konfliktem religijnym, w którym „Gazi" (tym religijnym mianem oznaczającym zwycięzcę w wojnie z „giaurami" tj. niewiernymi, nazywają powszechnie Ataturka) zapewnił zwycięstwo islamu. Nadal największym autorytetem na wsi tureckiej jest imam — biegły w Koranie oraz hadżi — ten który spełnił święty obowiązek muzułmanina i choćby raz był w Mekce.

Rozbieżność między literą prawa a stanem faktycznym wyraża się szczególnie jaskrawo w sytuacji kobiety tureckiej. Tu przeskok w kierunku nowoczesności był rzeczywiście bezprzykładny. W Imperium Ottomańskim bowiem status prawny kobiet — nawet z warstw wyższych — był faktycznie statusem niewolnic. Karalne było pokazywanie się kobiet bez czarczafu, gromadzenie się ich w miejscach publicznych, rozmowy mężczyzn z kobietami. Mężczyźni i kobiety byli całkowicie separowani — nie tylko w domu, lecz nawet w środkach lokomocji. Bezpośrednio przed I wojną światową publicznym skandalem stał się fakt, że ówczesny premier Fuad Pasza pokazał się w towarzystwie własnej żony w salonie hotelowym. Czy też może jednej z żon — bowiem każdy Turek miał prawo mieć ich cztery i praktycznie nie ograniczoną — zależną tylko od jego stanu majątkowego — ilość konkubin.

A DZISIAJ? Kobieta formalnie została całkowicie zrównana z mężczyzną i ma dostęp do wszystkich — niegdyś wyłącznie „męskich" — zawodów. W zawrotnie krótkim czasie Turczynka przeskoczyła z życia haremowego do pełni praw publicznych. Kobieta lekarz, nauczyciel, adwokat, dziennikarz, czy nawet członek parlamentu, profesor uniwersytetu, sędzia Sądu Najwyższego — to dziś powszechne w Turcji zjawisko.

Oczywiście dotyczy to wąskiej warstwy niewiast — głównie z inteligencji i z kół urzędniczych. Jeśli zaś idzie o sytuację Turczynek z drobnomieszczaństwa i z ludu — tu znów odwołać się należy do wrażeń wizualnych. Turysta, nie uświadomiony o przemianach w życiu kobiety tureckiej, wprowadzonych przez Ataturka, wie jedno: że wszędzie niemal, poza centrami wielkich miast, widzi się przeważnie Turczynki z zakrytą czarczafem twarzą. I z reguły odwracają one głowy — a niekiedy i oberwać można — gdy chce się je fotografować, bowiem Koran głosi, że pragnie się im ponoć w ten sposób odebrać duszę...

Jedynie na wsi czarczafy widuje się rzadziej. Jak można bowiem rosić zasłonę przy pracy w polu? A kobiety na anatolijskiej wsi pracują od rana do wieczora w pocie czoła, podczas gdy ich mężowie przesiadują w kawiarni. Tak jest dziś i tak było dawniej, gdy kobiecie oficjalnie uznawano za istotę niższą. W jednej tylko dziedzinie była ona nie tylko równouprawniona, lecz wyraźnie uprzywilejowana — w dziedzinie pracy...

I tym się też tłumaczy fakt **istnienia nagminnego wielożeństwa** — pomimo, a raczej z obejściem przeszkód natury prawnej. Ci, którzy posiadają wystarczające środki, miewają na ogół więcej niż jedną żonę. Każda z nich — to darmowa i dożywotnia siła robocza w gospodarstwie. Biedak jednak nie może sobie pozwolić na żonę — by ją zdobyć, trzeba bowiem przyszłemu teściowi zapłacić pokaźną sumę, tzw. „baszlyk" (dosłownie: pogłowne). Jest to niejako skapitalizowana płaca robocza za przyszłą harówkę w domu męża, a zarazem odszkodowanie dla ojca, który wyzbywa się siły roboczej ze swego domostwa. Toteż „kupno" nowej żony jest na ogół przez pierwszą miłe widziane — przybywa nowa siła do pracy...

Oczywiście stwarza to szereg problemów natury prawnej. **Oficjalnie uznawaną jest tylko pierwsza żona,** zaślubiona w urzędzie stanu cywilnego i tylko dzieci z niej zrodzone traktowane są jako prawowite. Częsty jest więc zwyczaj „przypisywania" dzieci „żon następnych, zaślubionych w tradycyjnej religijnej formie — do pierwszej żony, co powoduje takie dziwolągi, jak różnice wieku pomiędzy rodzeństwem, rzekomo z tej samej matki zrodzonym... poniżej 9 miesięcy!

WIELE MOŻNA BY PRZYTOCZYĆ FAKTÓW, świadczących o wątłości tego plasterka nowoczesności, zaszczepionego dyktatorskimi metodami przez Ataturka, na długowiekowym nawarstwieniu tradycyjnych obyczajów. Dotyczy to sprawy nawet tak — wydawałoby się — oczywistej, jak kalendarz. Często jeszcze prasa podaje daty według kalendarza muzułmańskiego (początek emigracji Mahometa do Mekki, tzw. Hedżra). Mając możliwości przejrzeć listy uprawnionych do głosowania w stolicy Turcji, przekonałam się z okazji kolejnych wyborów, że spora ich część... urodziła się w pierwszej połowie XIV wieku.

Niewątpliwie reformy wprowadzone przez „ojca Turków" — to dla przytłaczającej większości narodu tureckiego raczej program, niż rzeczywistość. Najistotniejsza przyczyna tego stanu rzeczy leży w tym, że jego reformatorstwo ograniczało się do dziedziny prawa i obyczajów po to, aby umożliwić modernizację Turcji, przejście od ra poły feudalnych do burżuazyjnych form produkcji. Wszelka myśl o reformach społecznych, naruszających stosunki własnościowe na wsi i w mieście, obca była temu wielkiemu przywódcy narodowej burżuazji, a z rzecznikami takich poglądów rozprawiał się bezlitośnie. A przecież konserwatyzm religijny i obyczajowy miał — i ma oparcie w konserwatyźmie społecznym i z tego pnia odradzał się i odradza.

Pomimo jednak ich klasowej ograniczoności, przemiany, jakie nastąpiły za sprawą Ataturka stały się kamieniem węgielnym w walce o przystosowanie form życia tureckiego do wymogów XX wieku. Krótki okres jego działalności wytyczył drogi rozwoju tego kraju na następne dziesięciolecia. Potężna indywidualność tego wielkiego reformatora nadal wywiera piętno na życiu politycznym Turcji. Wszystko, co postępowe w tym kraju, występuje po dziś dzień pod sztandarem idei Ataturka.

K. POZNAŃSKA „Widnokręgi"

HAPPENING Z PORNOCHWILĄ

Był to dzień dwudziesty siódmy kwietnia, roku tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego pierwszego. Godzina osiemnasta pięćdziesiąt trzy.

Mży drobny deszczyk.

Mówiło się o tej chwili od roku. Właśnie nadeszła. Jest. Trwa.

W bramie Klubu Związków i Stowarzyszeń Twórczych faluje. Aktorzy. Plastycy. Muzycy. Tu i ówdzie błyszczy łysiną Reżyser. Stroje wieczorowe przy podróżnych i sportowych, jedna pani jest nawet w krótkich, zielonych „hot-pants", wychylających się prowokacyjnie z rozcięcia płaszcza maxi. Sporo bród, nastrój intelektualny. Pojawiło się nawet paru Prezesów i Dyrektorów. Na ogół bez żon. Chodziły słuchy, że wieczór ma być pornograficzny. Panowie na zewnątrz są spokojni, ale w ich wnętrzach wre. — **Na jednym happeningu, to smarowali się dżemem śliwkowym** — mówi ze znawstwem Docent. — **Nie lubię śliwkowego** — wymiguje się jego pani i chce wracać. Kostia Mackiewicz tłumaczy komuś: — **Jesienin, panie kolego, to...** Nie dosłyszałem, uchylono drzwi, tłum zwarł się w sobie i ruszył do szturmu.

Wpuścili jednak tylko kilka osób, obsługa we frakach, na schodach fotoreporterzy. Jeden nawet z teleobiektywem. Jupitery biją w oczy.

Czekamy. Wyczekiwanie zbliża ludzi do siebie. Ktoś piszczy. Niewysokiego wzrostu człowiek, z wysokim czołem i dwiema paniami opowiada od nowa wszystkie odcinki „Doktor Ewy". Prezes Związku jest pochmurny. Nie zwykł czekać pod drzwiami. Pan z prywatnej inicjatywy (plastik), błaga: — **I za pięć stów nie wpuścicie?** — **Nie.** Frak jest nieprzystępny, zimny, niewzruszony. Nerwowo szukam zaproszenia — **jeśli tyle warte, to może już go nie mam? Jest.** — **Sztuka rządzą inne prawa** — tłumaczy człowiek o jasnym wejrzeniu. — **Potrzeba atmosfery, a nie administrowania. Jeśli się tego nie zrozumie...**

Uuuch, poszło! Zrywam z siebie płaszcz i nagle się reflektuje. Nie wypada pędzić tak po trzy stopnie. Zwolnić krok i iść godnie, spokojnie, dystyngowanie. Jakby nigdy nic. Ale schody aż mnie parzą. Bo może tam już trwa, może się zaczęło!

Dziewczyna przy barze wręcza szara kopertę. **To, to, to właśnie!** — **Tam jest pornografia** — szepce mi do ucha jakiś jegomość. — **Weź pan ze trzy, odkupię...** Przyległy pokój tonie w czerwonym świetle, na stołach kuwety z wywoływaczem. I szepczący tłumek. Ciche chichoty. Pani w koronkowej sukni, nobliwa, dostojna, czerwienieje bardziej niż wymagała tego światło oraz dobre wychowanie i rozglądając się nieznacznie, chowa zdjęcie z powrotem do koperty, a tę do torebki. Naiwna. Przecież nie było utrwalacza. Docent ostentacyjnie odwraca się od stołu, ale co rusz łypie okiem w stronę odbitek. — **To świństwo** — denerwuje się Prezes. — **Jak można tak nabierać ludzi.** Nieprzyzwoitości pojawiają się na kilkanaście sekund i znikają. Prezes wyraźnie jest zdegustowany. Tak się na tę chwilę szykował...

Chodzą jednak słuchy, że w sali obok będą dalsze atrakcje. — **To, panie, tylko wstęp** — wyszeptał mi do ucha jegomość spod baru. — **Tam to będzie!**

Forsujemy kolejne drzwi, a tam nic. Ciemnawo, i to wszystko. — **Będzie, będzie** — szepce jegomość. — **Mówili mi.** Kelner roznosi napoje o barwie denaturatu, wącham, i uspokojony, wypijam. Atmosfera staje się lekko spirytualna, coś wisi w powietrzu. — **Środowiska twórcze w Łodzi nie istnieją** — kontynuuje człowiek o jasnym wejrzeniu. — **Brak bliższych kontaktów, brak dyskusji twórczych i podniety. Spotykamy się tylko na zebraniach, albo przy wódce. A przecież...** Ktoś mówi po francusku, wywołując tym spojrzenia pełne szacunku. Kostia trzyma kogoś za guzik i recytuje mu Jesienina. Któryś z organizatorów wygłasza manifest. — **Rzeczywistość należy uczynić niezwykłą... sugerujemy kierunek przemyśleń...** Pani w koronkach nieznacznie otwiera torebkę, zerka do koperty i blednie. — **...Materiał spostrzeżeniowy należy więc poddać refleksji intelektualnej...** Jegomość obok mnie wybałusza oczy. — **...Przyda się to państwu do tego, by nastąpiło samo poznanie rzeczy, by świadomość mogła funkcjonować w sposób tetyczny...** Docent kiwa głową. — **What is he speaking?** — pyta jakiś cudzoziemiec. Tłumaczą mu na migi. — **...Dzisiejsze zdarzenia z życia osobistego, obciążone klimatem intymności proszę zarejestrować pojęciowo...** Krótki błysk reflektora i we wnęce coś mignęło. — **Był striptis, był striptis** — wrzeszczy jegomość — **widział pan?** — **Nie zdążyłem.** Jegomość gaśnie zawiedziony. — **Każdy z państwa będzie mógł „zakupić" od nas materiał spostrzeżeniowy i realizować nasz postulat refleksji... po pracy całodziennej, nieograniczenie... zwyczajną rzeczywistość można uczynić niezwykłą... otwieram wernisaż numer jeden w Galerii Faktu...**

Potem zjedliśmy sałatkę jarzynową podaną na stół w postaci gołej dziewoi. Potem uczestniczyliśmy w wernisażu aktów Parysa, rozłożonych na podłodze. A później zagrała orkiestra i z balkonu posypał się rój kolorowych piłek. Docent którąś z nich oberwał w głowę, co go wyrwało z intelektualnego transu i sprawiło, że zaczął bawić się jak inni, jak dzieci.

Rozkrochmalił się nawet Prezes.

To ostatnie przekonało mnie, że rzeczywistość rzeczywiście nosi cechy niezwykłości.

— **Byliśmy wczoraj na happeningu** — chwalił się ktoś następnego dnia w tramwaju. — **No i co?** — **Orgia, mówię ci. Czego ci ludzie nie wymyślą** — **smarowali się dżemem śliwkowym...**

Ech, szara rzeczywistości!

PODGLĄDACZ

Foto ANDRZEJ WACH

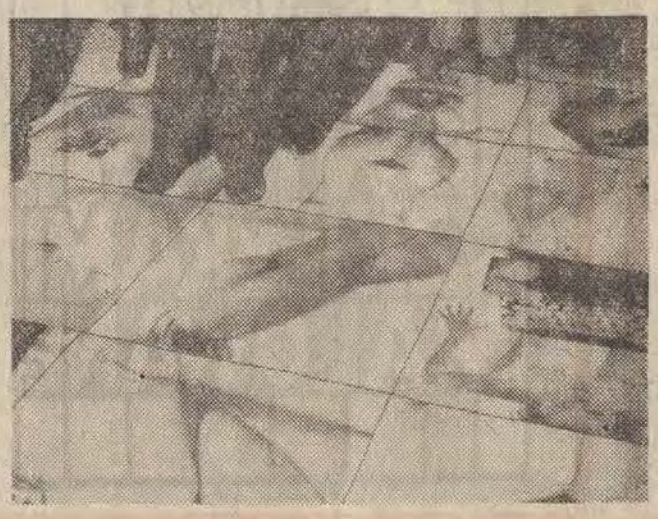

PIERWSZY SZEF wywiadu amerykańskiego

Mija właśnie 110 lat od dni, kiedy wiosną 1861 roku jedenaście południowych stanów amerykańskich ogłosiło niezależną konfederację i oderwanie się od stanów północnych. Było to początkiem krwawej i długotrwałej wojny secesyjnej, a rok ten może być równocześnie uważany za datę narodzin amerykańskiego wywiadu i mianowania pierwszego szefa organizacji, która przerodziła się stopniowo w osławioną dziś CIA — Central Intelligence Agency.

Początki były oczywiście niewspółmiernie skromniejsze. W pierwszych miesiącach wojny domowej szczęście sprzyjało południowcom, na czele których stał samozwańczy prezydent Davis, a jedną z przyczyn niepowodzeń Północy była kompletna nieznajomość sił, organizacji i rozmieszczenia wojsk przeciwników. Dowodzący jej siłami prezydent Lincoln rozumiał, że potrzebny jest mu człowiek, który działając na Południu będzie zbierać i przekazywać niezbędne informacje strategiczne. Ale nawet najwaleczniejsi oficerowie nie byli przygotowani do wykonywania tego rodzaju zadań.

Przypadek zetknął wówczas z jego adiutantem płk. Scottem człowieka, który w ciągu 12 lat przewędrował południowe stany jako komiwojażer i mechanik, sztukmistrz i chiromanta. Nazywał się pretensjonalnie: La Fayette Curry Baker. Był spryciarzem obdarzonym niezwykłym zmysłem obserwacji, ryzykantem wychodzącym cało z każdej opresji dzięki wrodzonej inteligencji, dowcipowi i energii.

Płk Scott „postawił" na Bakera. A w tydzień później w Richmond, stanowiącym główną kwaterę rebeliantów, pojawił się rzadki w tych czasach gość — fotograf z wielkim ustawionym na trójnogu aparatem i czarną płachtą. Wśród jego klientów nie brakowało żołnierzy i oficerów, a rozmowny, wesoły i „naiwny" fotograf szybko zbierał ciekawe informacje. Żołnierze opowiadali o swoich oddziałach, o ich dyslokacji, o uzbrojeniu i dowódcach, oficerowie chwalili się zamierzonymi operacjami i swoim w nich udziale. Fotograf pobierał niewielkie zaliczki i odsyłał zamówione zdjęcia pod podawane mu adresy. Wkrótce stał się człowiekiem znanym, popularnym i... godnym zaufania.

Aż któregoś dnia odwiedził go adiutant samego prezydenta Davisa, pragnący również zamówić sobie „portret". Fotograf przyjął go z rewerencjami, wdał się z nim w dłuższą rozmowę, a na zakończenie oficer podał mu — dla odesłania zdjęcia — swój najbliższy adres, który był następnym miejscem postoju głównej kwatery południowców. Ale powróciwszy do domu oficer zaczął się zastanawiać nad „ciekawością" fotografa, a następnego dnia wrócił, by go... aresztować. Jednakże atelier było puste. Baker zrozu-

(Dalszy ciąg na str. 6)

Tu helikopter ze Świdnika

Przemysł lotniczy, aczkolwiek nigdy do potentatów w naszym kraju nie należał, ma za sobą wielkie i chlubne tradycje. Wymienić tu trzeba chociażby całą rodzinę RWD, na której nasi piloci zadziwili swymi osiągnięciami świat, wymienić wspaniałe lekkie maszyny bombardujące „Łosie" i „Karasie", które w 1939 r. uznane zostały za ważkie słowo techniki i sprawności, a które dorównywały klasie światowej. A po wojnie nasz przemysł lotniczy też pokazał co potrafi. Wspaniałe szybowce, doskonały samolot „Bies", zeszły z desek polskich konstruktorów.

Dlatego też decyzja jaka zapadła przed kilkunastoma miesiącami o likwidacji przemysłu lotniczego, spadła na speców od lotnictwa jak grom z jasnego nieba. Od decyzji tej w niedalekiej przeszłości nie było praktycznie odwołania. Na szczęście okres ten minął i dziś nikt nie mówi już na ten temat inaczej, niż w konwencji dowcipu. W każdym razie decyzja nie zdążyła za sobą pociągnąć dalszych skutków. Tak więc ocalał Świdnik, który zresztą miał ulec likwidacji w ostatniej kolejności.

Dziś Świdnicka Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego pracuje pełną parą. Obok popularnych motocykli WSK, produkuje śmigłowce.

Historia zakładu jest krótka. Wzniesiony został w 1951 r. W 1954 r. zjechał tu z taśmy pierwszy motocykl. Pierwszy śmigłowiec gotów był do lotu w 1956 r. Od tego czasu istnieje symbioza motocykla z helikopterem. Symbioza zresztą typowa dla największych wytwórni samolotowych świata. Bo każdy potentat produkujący sprzęt latający, ma w zanadrzu i inną dziedzinę produkcji na wypadek załamania się rynku zbytu.

W 1956 r. dla Świdnika zakupiono licencję produkowanego już od dłuższego czasu śmigłowca typu „Mi-1". Aparat ten aczkolwiek potrzebny na rynku krajowym, nie był najnowszej konstrukcji. Produkowano go więc przez 8 lat, a jednocześnie zabiegano o nową wersję z tej samej rodziny „Mi". Obecnie produkowany sprzęt trafił do polskiej fabryki prosto z desek radzieckich kreślarzy.

W Polsce, w Świdniku, powstawał prototyp „Mi-2". Jaki on jest?

Trudno laikowi opisać coś co widzi po raz pierwszy na oczy. W każdym razie jest to śmigłowiec mały, bardziej przystosowany na taksówkę, jeśli można użyć tego zwrotu, niż do przewozu większych ładunków. Ale taki, poszukiwany jest na rynkach zagranicznych bardziej niż powietrzne kolosy. Posiada dwa silniki, co wzbudziło sensację na paryskiej wystawie sprzętu lotniczego. A w ogóle nasz „helikopter" zbulwersował zachodnich producentów podczas tej wystawy, która jest przeglądem najnowszych osiągnięć w dziedzinie aparatów latających.

Co jeszcze można o nim powiedzieć? Chyba to, iż produkowany jest w 4 wersjach: transportowej, sanitarnej, rolniczej i szkolnej. Na takie wersje znajdujemy zbyt za granicą.

Na „helikopter made in Świdnik" jest praktycznie nieograniczone zapotrzebowanie. W krajach socjalistycznych nie ma bowiem — poza ZSRR — wytwórni tego typu małych aparatów. Aparatów, które nie ustępują pod żadnym względem maszynom produkowanym w zachodniej Europie i USA. A więc na polską produkcję mamy zbyt zapewniony.

Po cofnięciu niesłusznej decyzji o likwidacji przemysłu lotniczego, w Świdniku zapanował nowy duch. A zakład ma doskonałe biuro konstrukcyjne, dobrze przygotowaną, młodą załogę, zaplecze nowych kadr, szkoły techniczne. Dlatego też należy oczekiwać, iż o Świdniku i jego wyrobach — tych latających — nieraz jeszcze usłyszymy.

(JKL)

PIERWSZE organizacje CECHOWE

150 LAT ŁODZI PRZEMYSŁOWEJ

Pisząc o początkach przemysłu łódzkiego sygnalizowaliśmy istnienie w mieście swego rodzaju „związku" zrzeszającego tkaczy i prządków. Była to forma cechu, a raczej zgromadzenia samopomocowo-zawodowego, nie mającego jeszcze charakteru organizacji rzemieślniczych. Dopiero po przybyciu do Łodzi imigrantów niemieckich przybiera on tradycje i zwyczaje cechów, z ich obowiązkami i prawami. Próbują też wtedy zmonopolizować wytwórczość, ograniczyć dostęp do zawodu itp. Niemniej łódzka organizacja cechowa odegrała pozytywną rolę w integrowaniu rękodzielników i w nawiązywaniu żywych kontaktów z władzami Królestwa Polskiego.

Cechy sukienników i płócienników powołane zostały już w pierwszych latach przemysłowego osadnictwa. Sukiennicy zorganizowali się w II połowie 1824 r. Cech liczył 37 członków, starszym był Jan Strauch, podstarszym — Piotr Mutreich, gospodarzem zaś Jan Modro. 9 listopada tego samego roku z kolei odbyło się, z udziałem 16 majstrów, zebranie organizacyjne cechu płócienników. Starszym został Józef Berendt, podstarszym Friedrich Hoffman. Po 3-letniej kadencji starszym obrano G. Hausmanna. Cech liczył wtedy już 110 majstrów, 30 czeladników i 10 uczniów.

Istnieje wiadomość, choć nie poparta bogatszą dokumentacją, że w sierpniu 1825 r. niezależnie od wymienionych cechów powstało jeszcze dodatkowo w Łodzi zgromadzenie czeladników tkackich. Ilu miało członków i jaki zakres działania — niestety nie wiadomo.

Jak już wspomnieliśmy, w pierwszym okresie cechy tkaczy łódzkich miały charakter stowarzyszeń samopomocowych. Wiązała się z tym i organizacja wewnątrzwiązkowa, a więc m. in. system tworzenia kas zapomogowych i pożyczkowych, „komisji opiekuńczych" itp. Musiano w nich zgromadzić niezły fundusik jeśli zgromadzenie z czasem wystąpiło z szeregiem inwestycyjnych inicjatyw. I tak np. w protokole adiunkta dozorcy miast obwodu łęczyckiego z 1837 roku czytamy m. in., że „Zgromadzenie Tkaczy w swej skrzynce rzemieślniczej ma uzbierany znaczny w gotowiźnie remanent, z tego zgodnie z życzeniem projektuje wystawienie domu murowanego, w którym by posiedzenia swe odbywało. Nadto, gdy fundusze skrzynek rzemieślniczych wystarczą na utrzymanie szkoły rzemieślniczej niedzielnej, przeto uprasza się zwierzchność, aby szkółkę zaprowadzić dozwolić raczyła, która w domu dopiero namienionym dogodnie pomieszczoną być będzie mogła". Poza tym „Zgromadzenie Tkaczy życzyło sobie sprawić karawan pogrzebowy..." Ten ostatni zamiar świadczył wymownie o roli jaką cech spełniał w środowisku rękodzielników, przejmując m. in. na siebie i funkcję organizatora „ostatniej posługi".

Dom Tkaczy został wybudowany w 2 lata później — tj. 1839 r. Stanął on na parceli w centrum miasta, nie opodal zbiegu ul. Piotrkowskiej i Przejazd. Zaprojektowany przez budowniczego gubernialnego B. Witkowskiego „Meisterhaus" uświetniał ten ruchliwy punkt Łodzi. Był on też chlubą tutejszych tkaczy. Ze swym frontonem, zdobnym w gzymsy i klasyczne kolumienki, „Bracia cechowi" doczekali się wreszcie obszernej sali posiedzeń, zajmującej część frontową domu. Za nią było archiwum i pokój starszych cechu. Oprócz mieszkania nadzorcy znajdowała się tam jeszcze specjalna izba dla chorych czeladników oraz szynk, do którego wchodziło się od strony ul. Piotrkowskiej. Pierwszym dzierżawcą „Meisterhausu" był tkacz, a zarazem rzeźnik Fryderyk Kreczmer.

W 1841 r. Zgromadzenie doszło do wniosku, że dom stał się za ciasny, wobec czego nabyto położoną obok parcelę, przedłużając tym samym całą posesję aż do ul. Dzikiej (dzisiejszej Sienkiewicza). Założono tam ogrody warzywne oraz zbudowano wozownię i urządzono kręgielnię. Kolejni dzierżawcy Domu Tkaczy odnajmowali go za odpowiednią opłatą. Wieczystym użytkownikiem było wszakże Zgromadzenie, które wpłacało do kasy miejskiej roczny czynsz w wysokości 22 zł polskich. Taki stan rzeczy trwał aż do roku 1875, kiedy to Zgromadzenie nabyło od miasta prawa własności za ogólną kwotę 34 rubli i 48 kopiejek.

Szynk i izba czeladna „Meisterhausu" prosperowały znakomicie do czasu, gdy po reaktywowaniu Zgromadzenia Sukienników (1853 r.) ten ostatni cech otworzył własną gospodę „dla przyjęcia podróżujących czeladzi, roboty szukających i tak samo zubożałych majstrów, niemniej w celu, jak zwykle po takich gospodach bywa, nocowania onychże"...

c. d. n.

ŚWIATY SZKIEŁKAMI MALOWANE

(Dokończenie ze str. 3)

Pan magister Kwiatkowski już 45 lat uprawia witrażownictwo, wychował wielu uczniów. W dawnym kupieckim spichrzu przy ul. Franciszkańskiej 11 w Toruniu nadal wytłacza się ołowiane ramki, przygotowuje szkło, rysuje projekty, zestawia witraże. Mistrz Kwiatkowski jest czynny, pełen pomysłów... Opowiada, że przed wojną, gdy miał pracownię witrażownictwa w Bydgoszczy, zamówiono u niego witraż dla kaplicy szpitalnej w tym mieście. Był to witraż o tematyce maryjnej z napisem „Królowo Korony Polskiej". Gdy wybuchła wojna — witraż zniknął. Odnalazł się natychmiast po wyzwoleniu, przechowany troskliwie przez siostry zakonne...

Niemało dramatycznych historii wiąże się z witrażami. Oto niedawno telewizja nadała reportaże poświęcone tajemniczemu zniknięciu kolekcji bezcennych witraży, pochodzących prawdopodobnie z Ziemi Chełmińskiej, zrabowanych przez Prusaków w XIX wieku, potem wyszabrowanych, skradzionych i częściowo odzyskanych po aresztowaniu (na oczach telewidzów) kierownika wrocławskiej „Desy".

WITRAŻ KOJARZY NAM SIĘ Z KOŚCIOŁEM, ze sztuką sakralną — zresztą najfałszywiej w świecie. Magister Kwiatkowski np. jest bowiem autorem. zaprojektowanego i wykonanego kilka lat temu zaledwie pięknego, całościennego witraża, który zdobi... kawiarnię na Dworcu Głównym w Toruniu.

Rozkwit witraża przypada na okres Średniowiecza. Potem kunszt ów, znajdujący szczególnie efektowne zastosowanie w architekturze monumentalnej, odżywa w secesji. Ten bowiem kierunek szczególne miejsce poświęca zdobnictwu, upiększaniu. Mehoffer i Wyspiański znów wydźwignęli witraż polski na piedestał pełen tych dzieł, które liczą się w świecie.

Można zaryzykować twierdzenie, że wkrótce znów przeżyjemy renesans zdobnictwa, a więc prawdopodobnie do łask wrócą witraże: stanie się to wówczas, gdy nastanie neoromantyzm anonsowany już tu i ówdzie jako odtrutka na zalew techniki... Może wtedy więcej niż dziś uwagi poświęcimy temu co piękne, bowiem dziś jeszcze witraż jako ozdoba budynku „cywilnego", specjalnie zamówiony dlań, nie jest zjawiskiem powszechnym. A przecież jeśli jakiś obiekt kosztuje kilkanaście, czy kilkadziesiąt milionów, cóż znaczy, powiedzmy 100 tys. złotych, wydanych na witraż, aby było piękniej, aby użytkownicy i przybysze czuli się lepiej?!

SZKŁO, Z KTÓREGO SPORZĄDZA SIĘ WITRAŻE, nie jest zwykłe. Dawniej prymitywne metody jego wytwarzania sprawiały, iż było piękne, pięknie załamywało przechodzące przezeń światło pełne było skaz i zgrubień, świadczących o tym, że wyprodukowały je nie maszyny lecz ręce. Dziś jedyna w kraju krośnieńska huta szkła wprawdzie nadal wytwarza szkło witrażowe metodą rękodzielniczą, przez uzyskiwanie tafli drogą rozcinania wydmuchiwanych z „piszczela" walców, ale wytwarzając jednocześnie zwykłe szkło, robi tamto... zbyt dobrze. To może paradoks, ale dążąc do uzyskania produkcji najwyższej jakości, szkła bez skazy, trudno nagle robić takie, które, tych skaz ma mieć dużo...

Brak odpowiedniego szkła — oto strapienie witrażystów, tych z Torunia: magistra Kwiatkowskiego i tych zatrudnionych w pracowni witrażownictwa Pracowni Konserwacji Zabytków w Toruniu.

Przy ulicy Rabiańskiej 24, w kamieniczce tak pięknej, że aż chciałoby się mieć ją „w domu", urzęduje p. Władysław Kozioł. Potrzeba jest matką wynalazków. Ponieważ huta dostarcza szkła zbyt „dobrego", tutaj właśnie opracowano metodę uszlachetniania go. Chodzi o zgubienie jego przejrzystości, o sprawienie, by straciło jednakową grubość i barwę, a zyskało żółtawy odcień, by zaczęło łamać światło, gasić jego ostrość, „dosłowność". Takie szkła, już nie w barwne układane witraże, zastosowano podczas rekonstrukcji zamku malborskiego. Udało się.... Zamiast podrabiać witraże, które tam kiedyś były, a po których nie ma śladu, zastosowano te właśnie „preparowane" szkła i wnętrza zyskały ten niepowtarzalny, średniowieczny klimat, ten trudny do opisania koloryt...

Ale problemem najważniejszym wydaje się być konserwacja i ochrona witraży istniejących, zabytkowych, bezcennych. Wbrew pozorom bowiem, szkło jak każdy materiał, ulega powolnemu niszczeniu (niezależnie od tego, że może je zniszczyć byle kamień), korozji... Na zewnętrznych płaszczyznach bezcennych średniowiecznych witraży pojawia się białawy nalot. I tu w sukurs przychodzi współczesna chemia, choć ciągle jeszcze sposób zabezpieczenia szkła przed korozją czeka na swego wynalazcę...

Pracownie witrażownicze w Toruniu, Krakowie, Warszawie, Wrocławiu, mają „pełne ręce" roboty. Czy wymieniają doświadczenia?! Nie! Zdecydowanie nie! Każdy ma tam swoje tajemnice i niechętnie wpuszcza obcych do pracowni — mówi p. Kozioł. Czy to dobrze? Rywalizacja jak na razie przynosi efekty. Świadczy o tym choćby przykład toruńskiej pracowni PKZ.

ROBOTY JEST DUŻO, zamówienia czekają po kilka lat, tym bardziej, iż w związku z Rokiem Kopernikowskim w samym Toruniu wiele jest do zrobienia. Stylowe, średniowieczne kamieniczki muszą mieć odpowiednio, stylowo oszklone okna. Są i nowe, zupełnie nowe opracowania. Dla kościoła garnizonowego w Bydgoszczy pracownia PKZ wykonuje witraże, a m. in. z postacią Jana XXIII.

Czy robiono coś dla Łodzi? Podobno tak, ale dawno i jakoś tu w Toruniu nie pamiętają szczegółów. Pamiętają wszakże, że nie była to robota, którą można się chwalić. Podobno też brała w tym udział jakaś kobieta, a powiedziano mi tu z naciskiem, że „do sztuki witrażowej baby brać nie można"...

Szkło i ołów, barwa i zdolne ręce, delikatność i cierpliwość — witraż: obraz słońcem malowany, który zasypia razem z dniem i budzi się o świcie. Architektura gotycka, szczególnie sakralna, miała rzucać wiernych na kolana, pokazywać swą wspaniałością wielkość i potęgę Boga oraz małość i znikomość śmiertelnych. Z tego zrodziło się piękno tej architektury, piękno które i dziś nas zachwyca. Witraż tu właśnie grał rolę wiodącą...

XIV-wieczne witraże z katedry włocławskiej całą wojnę przeleżały w krypcie obok doczesnych szczątków jakiegoś biskupa. Z wilgotnych katakumb wydobyto je w opłakanym stanie. Ręce toruńskich witrażystów, a przede wszystkim mgr Kwiatkowskiego przywróciły im świetność. Kiedy będziecie w Kamieniu Pomorskim, obejrzyjcie w katedrze 3,5-metrowej średnicy różycę, a jeśli za kilka lat pojedziecie do Chełmży, w tamtejszej kolegiacie będziecie podziwiać 21 witraży, które powstając właśnie w pracowni uniwersyteckiej w Toruniu, ozdobią ten przepiękny XV-wieczny gotyk.

Witrażownictwo: sztuka, rzemiosło artystyczne, kunszt przeniesiony przez wieki, żyje. Tworzy nowe dzieła, pieczołowicie chroni stare, naprawia co uszkodził czas i ludzka gwałtowność. Słońce nadal maluje obrazy, które zasypiają wraz z dniem...

JÓZEF POTĘGA

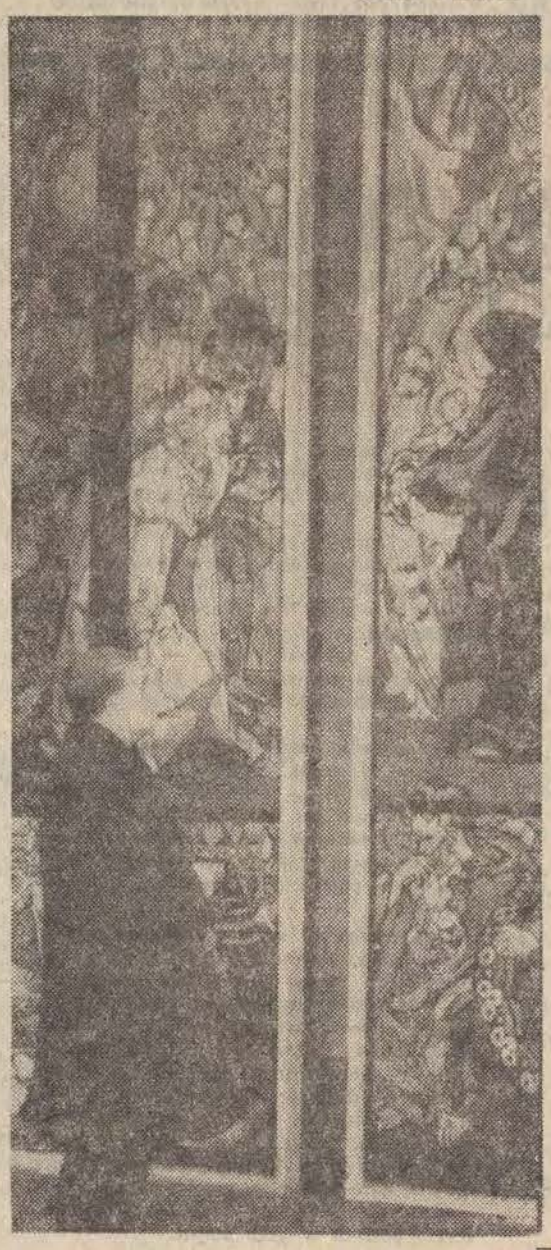

PIERWSZY SZEF wywiadu amerykańskiego

(Dokończenie ze str. 4)

miał, że nie należy przeciągać struny.

Po kilku dniach był już w Waszyngtonie, u swojego zleceniodawcy płk. Scotta. Wręczył mu swoją „książkę klientów", którą przewiózł zaszytą w płaszczu i zawierającą szczegółowe notatki ze wszystkich ciekawszych rozmów, a wśród nich wiele niezmiernie istotnych tajnych informacji wojskowych.

Po kilku podobnych, zakończonych pełnym sukcesem „wypadach", Bakerowi zlecono dobranie sobie odpowiednich współpracowników i zorganizowanie stałej służby zbierającej informacje za frontem. Narodził się amerykański wywiad. A jego „ojciec" niedawny obieżyświat, wędrowny handlarz i... fotograf, otrzymał z rąk prezydenta Lincolna patent generała brygady.

Kiedy wojna zakończyła się zwycięstwem Północy, gen. La Fayette C. Baker został szefem policji i wsławił się skutecznym zwalczaniem przemytników, spekulantów i innych przestępców. Historia nie zanotowała wprawdzie szczegółów, niemniej jednak pewne jest, że Baker umiał połączyć funkcje energicznego stróża porządku publicznego ze skutecznymi staraniami o własną kieszeń. Już po kilku latach dorobił się bardzo znacznego jak na owe czasy majątku.

Z osobą swojego wysokiego protektora prezydenta Lincolna, Bakerowi przyszło się jeszcze raz spotkać. I to w wyjątkowo niecodziennych okolicznościach. W kilka lat później Abraham Lincoln został zamordowany w teatrze przez fanatycznego zwolennika Południa, aktora Bootha. Zabójca zbiegł, ale oddziały kierowane przez Bakera, jako szefa policji, rychło ujęły uciekiniera. Otoczony na podmiejskiej szosie Booth nie stawiał oporu, ale dowodzący grupą pościgową sierżant dokonał samosądu i zastrzelił mordercę.

Czy była to tylko samowola podległego Bakerowi podoficera, którym kierowało pragnienie zemsty na zabójcy ukochanego prezydenta? Śledztwo nie odpowiedziało na to pytanie. Istotne jest natomiast, że „wyeliminowanie" bezpośredniego wykonawcy zbrodni uniemożliwiło wykrycie jego powiązań z inspiratorami mordu, za których opinia publiczna nie bez powodu uważała grupy obszarników z Południa, nie chcących się pogodzić z klęską poniesioną w wojnie secesyjnej.

Nigdy nie ustalono, i historia tego już na pewno nie ujawni, jaką rolę odegrał w całej tej sprawie były komiwojażer, a późniejszy pierwszy szef amerykańskiego wywiadu. Ale nie można po stu latach uwolnić się od nasuwających się mimo woli analogii, od wspomnienia innego współczesnego „prezydenckiego" morderstwa i przypomnienia innych zbrodni, których rzeczywiści sprawcy pozostali na zawsze ukryci w cieniu, bo ten który pociągnął za cyngiel nie może już złożyć zeznań.

Opr. META

Piosenka i polityka

Pieśni protestu, popularnie określane terminem „protest-song", kojarzą się najczęściej z nazwiskami ich najpopularniejszych wykonawców: JOAN BAEZ, BOBA DYLANA, PETER SEEGERA, BARRY MC GUIRE'A i in. Ten specyficzny genre muzyczny wywodzi się przede wszystkim z muzyki ludowej, ballady folklorystycznej. Problem rasizmu, wojna wietnamska, krytyka stosunków społecznych, walka przeciwko zbrojeniom atomowym, to główne tematy amerykańskiej Protest-song, wyrażającej głębokie cele i idee społeczno-polityczne, wyrastające z żywego zainteresowania postępowej młodzieży amerykańskiej sytuacją społeczną i wydarzeniami politycznymi swojej epoki i swego kraju. Takie piosenki antywojenne jak EVE OF DESTRUCTION (W przededniu zagłady) Barry Mc Guire'a, UNIVERSAL SOLDIER (Żołnierz świata) Donovana stały się światowymi bestsellerami, błyskawicznie zajmowały czołowe miejsca na listach przebojów, choć liczne rozgłośnie z BBC wiącznie prezentowały je niechętnie i określały mianem „wywrotowych" i „komunistycznych".

Twórcy tych piosenek odkryli odpowiedni, społeczny wyraz dla sposobu odczuwania życia i stanu nastrojów dzisiejszej młodzieży, względnie większej jej części, która odczuwa odrazę do landrynkowatej sentymentalności, ckliwej frywolności i ciężkiego humoru szlagieru komercyjnej produkcji, a która nie znalazła upodobania w subtelnościach ambitniejszych piosenek, czy pieśni artystycznej.

Polscy entuzjaści muzyki beatowej mają duże rozeznanie w aktualnych trendach rozwojowych tej muzyki, kompletują skrupulatnie nagrania płytowe, znają na pamięć listy przebojów i składy personalne grup beatowych, ale tylko nieliczni wiedzą o tym, że spora część zagranicznych przebojów posiada teksty zaangażowane, które są wykładnikiem współczesnych układów społecznych i politycznych. Ostre akcenty krytyki społecznej zawarte są w nagraniach MOTHERS OF INVENTION, GRATEFUL DEAD, COUNTRY JOE AND THE FISH, THE KINKS (np. utwory PLASTIC MEN — „Sztuczni ludzie", czy WELL RESPECTED MAN — „Wielce szanowny człowiek"), a nawet u Beatlesów, że wymienię tylko „LADY MADONNE" i „ELEANOR RIGBY". Najbardziej zaangażowaną politycznie grupą rockową świata jest, moim zdaniem nowojorski zespół THE FUGS utworzony przez poetów tzw. podziemia.

Przykładem wielkiego spektaklu agitacji politycznej może być utwór tej grupy „KILL FOR PEACE (Zabijaj dla pokoju), gdzie elementy muzyczne posiadają również warstwę dźwiękową w postaci odgłosów karabinów maszynowych i odrzutowców.

Pieśni protestu mają, niestety, również drugą stronę medalu. W ostatnim czasie na Zachodzie pojawił się nurt, który umownie można nazwać anty-protest-songiem. Typowym przykładem może być nagranie Barry Sadlera, st. sierżanta US Army, który nagrał gloryfikującą wojnę w Wietnamie „Balladę o zielonych beretach" (specjalne jednostki wojskowe). Ostatnio nurt przemycania w piosence rozrywkowej treści charakterystycznych dla okresu zimnej wojny podjęli piosenkarze zachodnioniemieccy.

Rolf U. Kaiser, postępowy krytyk muzyczny z NRF, tak ocenia ten fakt: „W NRF obserwuje się występowanie zjawiska będącego przeciwieństwem protest-songu. Grupy uprawiające tego typu działalność określane są nazwą „Sing-out". Młodzi ludzie wyznający ideologię zimnej wojny, nie śpiewają pieśni protestu, lecz aprobują w pełni istniejący porządek rzeczy. Niebezpieczne w tym ruchu pseudoprotestacyjnym jest to, że wykorzystuje on muzyczne środki folk i beatu w wydaniu showu i przez to szybko może być przyswojony przez młodą publiczność rozkochaną w pop-music".

W dyskusji na warszawskim XI Plenum ZG ZMS poruszałem między innymi sprawy dotyczące przemycania przez środki masowego przekazu obcych wzorów ideowych i obyczajowych do krajowej twórczości rozrywkowo-muzycznej oraz lansowania skompromitowanych politycznie gwiazd amerykańskiego przemysłu piosenkarskiego. Za punkt wyjścia przyjąłem pewną krajową audycję radiową poświęconą protest-songowi, której głównym pozytywnym bohaterem był wspomniany wyżej Barry Sadler i jego BALLADA O ZIELONYCH BERETACH SŁAWIĄCA BOJOWE WYCZYNY AMERYKAŃSKICH MARINES(!!). I do tej pory nie wiem, czy nadanie tej audycji było wynikiem nieznajomości języka angielskiego, czy też absolutnego braku rozeznania jej redaktorów w światowym nurcie piosenkarskim.

Nie trzeba sięgać daleko. Współpracująca ponoć aż z Pentagonem piosenkarka Connie Francis coraz częściej nagrywa piosenki „ideowe", których „zaangażowane" treści sprzeczne są z powszechnymi, społecznymi ogólnoludzkimi odczuciami każdego postępowego człowieka. Ale jeszcze dwa miesiące temu płyty z nagraniami tej skompromitowanej i podupadłej gwiazdy można było zobaczyć w muzycznych księgarniach przy ul. Piotrkowskiej.

Na „dobro" dystrybutorów Ars Polony należy uznać fakt, iż płyty te sprzedawane były po dość obniżonej cenie.

I tak przez brak muzycznego rozeznania u ludzi zawodowo zajmujących się tzw. rozrywką doprowadza się do obniżania sensu ideowo-wychowawczego pracy z młodzieżą, która jest przecież potencjalnym odbiorcą rozrywki, a nawet — jak wykazują przytoczone wyżej dwa przykłady — do braku jakiegokolwiek sensu.

ANDRZEJ JÓŹWIAK

Joan Baez

HOROSKOP

Nawet jeżeli nie wszystkie nasze przepowiednie się sprawdzą, nie miejcie do nas pretensji, a horoskop traktujcie jako dobrą zabawę.

KOZIOROŻEC (22. XII. — 20. I.). Raz już miałeś tę szansę. Nie wykorzystałeś jej. Teraz okazja nadarza się ponownie. A więc?

WODNIK (21. I. — 20. II.). Jeżeli masz podjąć ważną decyzję, nie opieraj się wyłącznie na zimnej kalkulacji. Trochę wyobraźni i nawet danie pierwszeństwa względom uczuciowym może przynieść lepsze rezultaty.

RYBY (21. II. — 20. III.). Zwróć uwagę na otoczenie. Życzliwa osoba gotowa jest udzielić ci potrzebnej pomocy. Nie lekceważ tego.

BARAN (21. III. — 20. IV.). Okres wymagający odporności. Możliwość przykrości i kłopotów. Mogą one dotyczyć twoich najbliższych.

BYK (21. IV. — 21. V.). Ostrożność przede wszystkim. Dotyczy to zarówno wydatków pieniężnych jak i zachowania się oraz decyzji w miejscu pracy.

BLIŹNIĘTA (22. V. — 21. VI.). W pracy okres trudny, ze względu na rozgrywki wokół twojej osoby. Ci, których uważałeś za przyjaciół, mogą się nie sprawdzić. Stąd kłopoty.

RAK (22. VI. — 22. VII.). Być może grożą ci kłopoty osobiste. Mogą one wyniknąć na gruncie rodzinnym. Nie zaszkodzi zwrócenie większej uwagi na swoje zdrowie.

LEW (23. VII. — 22. VIII). W obecnym okresie należałoby bardziej kontrolować swoje uczucia. Brak rozwagi może w przyszłości drogo kosztować.

PANNA (23. VIII. — 22. IX). Bardzo korzystny okres dla spraw zawodowych. W ewentualnym awansie mogą ci pomóc nowo nawiązane kontakty. Ale od ciebie zależy jak to wykorzystasz, w jakim świetle będziesz umiał się pokazać.

WAGA (23. IX. — 23. X.). Okres pomyślny. Tym niemniej należy unikać w kontaktach zawodowych ludzi spod znaku Strzelca.

SKORPION (24. X. — 22. XI.). Doskonały okres na relaks i wypoczynek. Żadnych kłopotów, żadnych wstrząsów. Silniejsze wrażenia możliwe tylko pod znakiem serduszka. Ale to również charakteru tylko rozrywkowego.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.). Nie wskazana opieszałość w wykonywaniu obowiązków. Może to mieć przykre konsekwencje. Również ewentualne zaległe sprawy należy jak najszybciej załatwić.

KRZYŻÓWKA

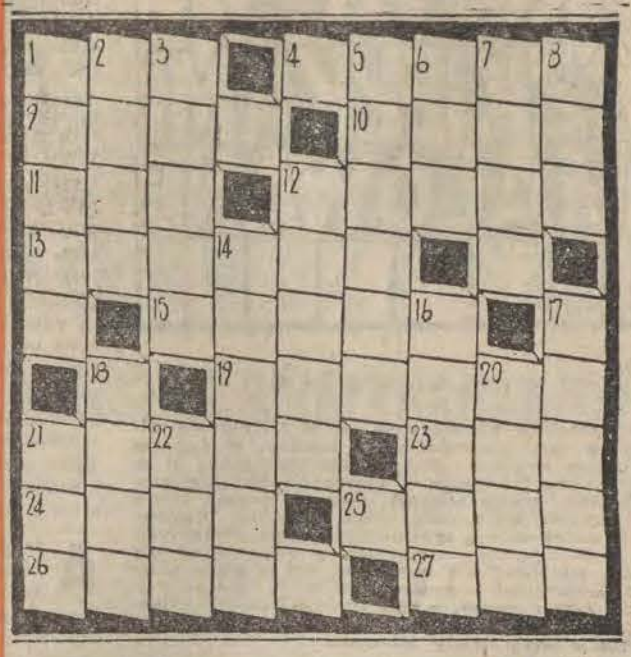

POZIOMO: 1. Nie warta świeczki. 4. Dusi nocą. 9. Na 3/4. 10. Olejek z królowej kwiatów. 11. Wierzba. 12. Ofiara Balladyny. 13. Najlepszy kierowca. 15. Piecze nas. 19. Kulinarna tłustość. 21. Więcej pieniążków i o jeden szczebel wyżej. 23. Lizbońska Wisła. 24. Bokobrody. 25. Nie zdobi skarpetki. 26. Gobelin 27. Eden.

PIONOWO: 1. Lokomotywa się odezwała. 2. Mazowiecka i Ruska. 3. Likier spod Rygi. 5. Słodkie wino hiszpańskie. 6. Płynie w Ghanie. 7. Brzeg, krawędź. 8. Krzyżówkowa papuga. 12. Jeden z prezydentów USA. 14. Konanie. 16. Kwiat, zwany michałkiem lub marcinkiem. 17. Rodzaj wiosła. 18. Odgłosy ulicy. 20. Rekwizyt praczki. 21. Mniszka buddyjska. 22. Anglosaska miara powierzchni.

(CIS)

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówka z dn. 1 maja br.".

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówek z dnia 4 i 18 kwietnia br. wylosowali: Wanda Szczęsna, Zychlin, ul. Sienkiewicza 2, Andrzej Pągowski, Zduńska Wola, ul. Łaska 73, Lucjan Biliski, Rozprza, ul. Magdaleńska 14, Jacek Broniewski, Łódź, ul. 1 Maja 73, Jolanta Włodarczyk, Łask, ul. Kilińskiego 8, Jan Zieliński, Łódź, ul. R. Luksemburg 4, Anna Paczulska, Łódź, ul. Karpacka 16, Elżbieta Nowak, Kutno, ul. 28 Listopada 2, Witold Królak, Łódź, ul. Słowiańska 18, Jan Gawlik, Łódź, WAM, ul. Źródłowa 52.

Nagrody są do odebrania w sekretariacie „DŁ". Zamiejscowym Czytelnikom wyślemy je pocztą. Życzymy przyjemnej lektury.

— A cóżeś ty myślał? Taki nieuczony cham jak ja nie pasuje za granicą. Pan inżynier to co innego. Po francusku rozmawia i w ogóle. My to tylko do wyrzucania gnoju dobrzy.

— To nie o to się rozchodzi — powiedział Grzelak, oglądając uważnie tylną pęcinę wałacha. — Widział go weterynarz?

— Nie wiem. A o co według ciebie się rozchodzi?

Grzelak uśmiechnął się. — Stary chłop z ciebie, Józek, a nic nie widzisz, co się koło ciebie dzieje.

— Godoj po ludzku, bo nie rozumiem.

— To nie widzisz, że nasza dyrektorowa oczy za inżynierem wypatruje.

— Opowiadasz Bóg wie co.

— Nic nie opowiadam, Józek. Święta prawda. Dyrektorowej wpadł w oko młodzik. Chciała mu się przypodobać. Pojechała do Warszawy i załatwiła mu Sułtana. Rozumiesz teraz?

— Wierzyć mi się nie chce.

— No to nie wierz, jakeś taki głupi. Wszyscy przecie o tym gadają. Nie widziałeś to jak się do niego babka gzi, jak gałami przewraca. A te jazdy do lasu? A te spacery? To myślisz, że co? I dzisiaj kazała mi konie osiodłać. Dla siebie Mariolę, a dla inżyniera Sułtana

— Sułtana kazała osiodłać?

— A kazała. Pojadą se do lasu na ksiuty. Chocia inżynier to ta na nią za bardzo nie leci. Do córki gajowego jeździ.

— Do którego gajowego?

— No, do starego Dobranowskiego. Bo to nie wisz?

— Nie wiem. Nie interesuje mnie, co ludzie plotą.

Grzelak pokiwał głową. — Oj, Józek, co z ciebie za człowiek? Na jakim ty świecie żyjesz? Nic nie wisz, co się dzieje koło ciebie.

Bednarczyk splunął z rozmachem. — Odczep się ode mnie. Gdzieś mam babskie plotki. — Odwrócił się na pięcie i poszedł do Sułtana. Mimo że nie miał już na nim jeździć, nie mógł jednak wytrzymać, żeby nie wejść do boksu i nie popieścić się ze swym wychowankiem.

Koń wyciągnął szyję i chrapnął z wyraźną ulgą, zupełnie tak, jakby zaniepokoiła go długa nieobecność przyjaciela. Podszedł i ruchem pełnym wzruszającego oddania wsunął pysk pod pachę masztalerza. Bednarczyk poklepał go po szyi i pieszczotliwie przesunął dłonią po kłębie. Żegnał się z Sułtanem.

Parę minut po trzeciej przyszła Nina z Maćkiem. Udała, że nie zauważa niechętnego ukłonu Bednarczyka. — Osiodłajcie nam konie — powiedziała.

— Grzelak osiodła — mruknął masztalerz i poszedł w głąb stajni.

Maciek poczerwieniał z wściekłości. — Nauczę tego starego durnia.

Nina energicznie przytrzymała go za rękę. — Niech pan da spokój, panie Maćku, bardzo proszę. Nie psujmy sobie przyjemności. Spojrzał na nią chmurnie, ale nie ruszył się z miejsca. — Jak pani dyrektorowa sobie życzy.

— Właśnie tak sobie życzę — powiedziała z uśmiechem — Grzelak osiodła.

Po upływie kilku minut wyjechali ze stajni. Sułtan zdradzał wyraźne oznaki zdenerwowania, ale szedł posłusznie. Rzucał tylko gniewnie łbem, jakby nie był zadowolony z nowego jeźdźca.

— Da pan sobie z nim radę na tych zawodach? — spytała Nina.

— No chyba. Nie na takich koniach jeździłem.

— Żeby panu w ostatniej chwili jakiegoś figla nie spłatał.

— Może pani być zupełnie spokojna. Znam się na tej robocie. Sama pani chyba widziała.

— No tak, oczywiście, ale co innego na ujeżdżalni, a co innego na takim zagranicznym torze. Do tego wszystkiego dochodzi trema.

— Ja nie miewam tremy.

— W żadnej sytuacji?

— Absolutnie w żadnej.

— To pan jest szczęśliwym człowiekiem, bo ja miewam. Mam tremę nawet w tej chwili.

— W tej chwili? — zdumiał się szczerze Maciek. — A to dlaczego?

— Nie wiem. Może dlatego, że pan dzisiaj tak na mnie dziwnie patrzy. Mam tremę przed tym spacerem we dwoje.

— Może pani dyrektorowa woli wrócić? — zaproponował.

— Ach nie, nie, jedźmy już. Mam nadzieję, że pan umie panować nad sobą.

(13) (Dalszy ciąg nastąpi)

OGŁOSZENIA DROBNE

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie", Al. Kościuszki 67 leczy i operuje żylaki kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych. Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 564-87

Nieruchomości

DZIAŁKĘ 3.099 m kw. w Proboszczewicach, częściowo zadrzewioną — sprzedam. Wiadomość: Czesław Mikołajczyk, Zgierz, ul. Pułaskiego 54

PODKOWA Leśna k. Warszawy — działkę budowlaną zalesioną, tanio sprzedam. Oferty „9239" Prasa, Piotrkowska 86

DZIAŁKĘ z prawem zabudowy w Sokolnikach — kupię. Tel. 846-91, po 16 9238 g

SAD 4 ha, zabudowania sprzedam. Michał Szyda, Czarnocin k. Koluszek, pow. Łódź 9282 g

SAD — 220 drzew 20-letnich oddam w dzierżawę (J. Dąbrowskiego). Wiadomość: Skrajna 35/37, Knapik, dojazd tramwajem 42 9332 g

OGRODNICTWO sprzedam lub przyjmę wspólnika. Oferty „9144" Prasa, Piotrkowska 96

PLACE 700—860 m kw. w Jedliczu-A k. Grotnik — sprzedam. Wiśniewski, Łódź, Kopernika 74, m. 8, tel. 825-03, godz. 9—15 9313 g

DUŻY plac, domek drewniany — na dogodnych warunkach — oddam w dzierżawę. Rąbień, Czarna Droga 90

PLAC z budulcem i rozpoczętą budową sprzedam lub zamienię na domek w dzielnicy Górna. Wiadomość: Zalepa, Prądzyńskiego 104 9321

PLAC budowlany w Ozorkowie, Kilińskiego — sprzedam. Wiadomość Jan Rogala, Helenów k. Ozorkowa 9207 g

DOMEK jednorodzinny, ogród sprzedam. Andrzejów, Krańcowa 16, niedziela od 10 9280 g

DOMEK z wygodami — sprzedam. Mieszkanie na zamianę w blokach Ruda, Przewodnia 29

DOMEK letniskowy kupię. Oferty „9043" Prasa, Piotrkowska 96

POJAZDY

„SKODĘ 100" najchętniej nową kupię. Oferty „9436" Prasa, Piotrkowska 96

„OCTAVIĘ Super" — stan bardzo dobry (mały przebieg) — sprzedam. Tel. 386-15, godz. 15—17 (oprócz piątków) 9483

„WARSZAWĘ 224" rok 1968 sprzedam. Lutomierska 105, m. 82, od godziny 14 9468 g

„WARSZAWĘ 224" — sprzedam. Oglądać: Jaracza 98, tel. 868-86 (17—19) 8595 g

„WARSZAWĘ 224" z gwarancją sprzedam lub zamienię na „Wartburga". Łódź, Nowotki 119, m. 13 9167 g

„WARSZAWĘ" (stary typ) do remontu niedrogo — sprzedam. Wiadomość: Henryk Maciaszek Wrząca k. Lutomierska — ogrodnictwo, tel. Lutomiersk 57 9108 g

„WARSZAWĘ M-20" — sprzedam. Konstytucyjna 42, bl. 5, m. 34 9291 g

„SYRENĘ 104" po 35.000 km sprzedam. Tel. 560-54

„SYRENĘ 103" — stan bardzo dobry — sprzedam. Rogowska 14a, tel. 504-47 9068 g

SAMOCHÓD „Syrenę 104" wylosowaną w PKO oraz „Trabanta 601" po przebiegu 25.000 — sprzedam. Łódź, Matejki 6a, m. 48, po godz. 16

„SYRENĘ 104" — stan bardzo dobry, przebieg 20.000 km — pilnie sprzedam. Grawender, Hufcowa 31a 9111 g

„SYRENĘ 103" — sprzedam. Traugutta 10, m. 8

USŁUGI
dla ludności w zakresie
wykonania:

- ★ betonowych elementów ogrodzeniowych, płyt dachowych i chodnikowych, obrzeży trawnikowych, trylinki;
- ★ robót dekarsko-blacharskich;
- ★ układania parkietu i płytek PCW;
- ★ wykładania wnętrz szkłem kolorowym i lustrami;
- ★ nowej stolarki budowlanej;
- ★ NAGROBKÓW — POMNIKÓW

oferuje

SPÓŁDZIELNIA PRACY

»POSTĘP TECHNICZNY«

TEL. 594-30

Płatność także na warunkach sprzedaży ratalnej.

„SYRENĘ 103" — sprzedam. Zgierz, Osiedle Sikorskiego, bl. 15, m. 48

„SYRENĘ 104" — po 12.500 km sprzedam. Partyzantów 25a. Nowa Złotno 9183 g

„SYRENĘ 104", nową — sprzedam. Łódź, Górna 26—13 9270 g

„WARTBURGA 1000" rok 1964 — stan dobry — sprzedam. Zachodnia 12b m. 10, po szesnastej

„WARTBURGA 311" stan bardzo dobry — sprzedam. Części zamienne. Tel. 341-82 9246 g

„WARTBURG de Luxe-312" sprzedam. Zelwerowicza 23a, po 16 9168

„WARTBURGA Standard" rok 1965, stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 866-60 9101 g

„TRABANTA 600" sprzedam. Al. Politechniki 14 m. 29 9314 g

„TRABANTA", rok prod. 1969 — sprzedam. Tel. 382-29 9163 g

„TRABANTA 601" stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 427-53

„SKODĘ 1000-MB" przebieg 8.500 km — sprzedam. Tel. 637-48, godz. 14—17 9442 g

„SKODĘ 1000-MB" (1965) — sprzedam. Wrocławska 2, m. 6 — codziennie

„VOLKSWAGENA 1300" rok prod. 1965, pilnie sprzedam. Oglądać: Zachodnia 99, niedziela

„VOLKSWAGENA 1200" — sprzedam. Tel. 859-23

„RENAULTA - Dauphine" prod. 1963 — sprzedam. Wiadomość: Niemcewicza 4/8, m. 70, godz. 16—19 9334 g

„RENAULTA 10-Major" — sprzedam. Tel. 470-82

„ZASTAVĘ" po 60.000 km sprzedam. Wojska Polskiego 136. Godz. 17—19

„SIMCĘ 1300", przebieg 47.000 km sprzedam. Tel. 324-16, po godz. 13

„CHEVROLETA de Lux" sprzedam. Łódź, Scalerniowa 16 9333 g

„ŻUKA" po małym przebiegu sprzedam. Tel. 835-00 9038 g

„OPEL Olimpia-Combi" (duża ładowność) sprzedam. Rzgowska 127

„AUSTINA Morris" — sprzedam. Tel. 522-03

SAMOCHÓD „Barkas-Furgon" sprzedam. Tel. 548-61 9308 g

„CITROENA DS-21 Automatik" — okazyjnie sprzedam. Zapewnię części. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Katowice „1073"

OKAZJA! Pilnie sprzedam „DKW 1000-S", Piotrkowska 199—26, godzina 8—20 9338 g

MOTOCYKL „M-72" stan dobry — sprzedam. Łódź, Łagiewnicka 33 9042 g

„IFĘ 8" — sprzedam. Łódź, Brzezińska 58, po godz. 16 9370 g

SKUTER „OSA 175" — sprzedam. Tel. 852-33

WÓZ ogumiony sprzedam. Brzoskwiniowa 28

SPRZEDAŻ

APARAT dziewiarski, uniwersalny, półautomat, fabrycznie nowy f-my angielskiej „Empisal 302" — sprzedam. Bratysławska 13—78, bl. 30, po 17

RADIO turystyczne — „Ocean" — 8 zakresów, 17 tranzystorów — sprzedam. Dzwonić tel. 637-33 wewn. 180, Barwiński

DOBERMANA rocznego i pudle tanio sprzedam. Warszawska 100 9266 g

AMERYKANKĘ, szafę trzydrzwiową, toaletkę sprzedam. Inowrocławska 13 m. 25, Okoński

SPRZEDAM dużą, zdrową palmę „Feniks". Tel. 683-63 8082 g

ROWER wyścigowy „Jaguar" sprzedam. Oglądać wieczorem, Kniaziewicza 9, m. 19 8600 g

MAGIEL elektryczny — sprzedam. Wólczańska 4

MOTOROWER „Simson" — stan idealny — sprzedam. Marysińska 55 — Bałuty 9206 g

DWA piece kaflowe — sprzedam. Tel. 474-35

BIAŁE pudle 8-tygodniowe sprzedam. Narutowicza 56, m. 49 9302 g

LOKALE

DWA pokoje, kuchnia — Tomaszów Maz., zamienię na mieszkanie w Łodzi lub okolicach. Może być w domku jednorodzinnym, letniskowym. Oferty „9293" Prasa, Piotrkowska 96

GDAŃSK — Wrzeszcz — śródmieście, pokój, kuchnię, telefon, spółdzielcze, komfort, zamienię na równorzędne w Łodzi. Oferty „8576" Prasa, Piotrkowska 96

KALISZ — pokój z kuchnią w blokach, telefon, zamienię na mieszkanie w Łodzi. Oferty „8618" Prasa, Piotrkowska 96 8618 g

DOMEK campingowy — (rzeka, las plaża) wynajmę na całe lato, najchętniej rencistom. Oferty „9089" Prasa, Piotrkowska 96

ZAKŁAD fryzjerski — damski w centrum wydzierżawię lub przyjmę wspólnika. Oferty „9061" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny zamienię na mieszkanie w mieście. Polesie, Pionierska 11 9103 g

GDAŃSK — Brzeźno — plaża: wynajmę pokój z wygodami wczasowiczom w miesiącach od maja do września. Oferty: Gdańsk-Brzeźno, ul. Portowców 17, Ossowska

ODNAJMĘ oddzielny pokój dwom studentom, tel. 409-64, godz. 10—12

DUŻY pokój, kuchnię, wszystkie wygody, I piętro, zamienię na równorzędne dwa pokoje, kuchnię. Oferty „9064" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnia, łazienka, przedpokój, telefon, balkon — 44 m — centrum Wałbrzycha, zamienię na pokój, kuchnię lub kawalerkę — bloki. Tel. Wałbrzych 63-63 9070 g

POKÓJ, kuchnia — bloki kwaterunkowe, zamienię na dwa pokoje — bloki. Przybyszewskiego 26—19, godz. 18—20

2 POKOJE, kuchnię, rozkładowe 42 m kw. w blokach kwaterunkowych — Dąbrowa, zamienię na równorzędne — dzielnica obojętna. Tel. 868-02 8628 g

CUDZOZIEMIEC wynajmie samodzielne mieszkanie nie umeblowane 2—3 pokoje w blokach. Tel. 338-62, godz. 16—20

ŚWINOUJŚCIE — mieszkanie spółdzielcze M-4, IV p., winda, zamienię na M-3 — spółdzielcze w Łodzi. Oferty „9256" Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnia — Żubardź, kwaterunkowe, zamienię na M-3 i M-2 lub kawalerkę — bloki. Tel. 267-36, godz. 11—19

PRZYJMĘ panienkę na mieszkanie. Kilińskiego 39—7 9263 g

GARAŻU poszukuję. Tel. 544-82 9071 g

MŁODE małżeństwo pilnie poszukuje samodzielnego pokoju najchętniej w okolicy Pl. Niepodległości. Oferty „9303" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE z kuchnią — bloki kwaterunkowe — Widzew, zamienię na podobne w śródmieściu. Oferty „9437" Prasa, Piotrkowska 96

RÓŻNE

SZLIFOWANIE cylindrów, wałów korbowych, zaworów, dorabianie tłoków do samochodów i motocykli wykonuje zakład mechaniki pojazdowej Zdzisław Pernak, Zgierz-Chełmy, ul. Lipowa 20, tel. 163-183

PRZYJMĘ szycie rękawiczek. Oferty „8643" Prasa, Piotrkowska 96 245a 9192 g

CZYŚCIMY wszelką garderobę w ciągu 3 dni oraz farbujemy ortalony, non-iron, koronki, modylon, helanco itp. Pralnia Chemiczna, Lutomierska 75, Kłosińska

SUPERELEGANCKIE — stroje ślubne, artystycznie szyję z powierzonych materiałów firma „Roma", Zachodnia 75

GRYSY marmurowe (do posadzek, nagrobków, cokołów) oraz mączki do tynków szlachetnych i farb. Dostawa zaraz. Skład Materiałów Budowlanych, Prochowski i Serweta, Łódź, Zgierska 9192 g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ST. KSIĘGOWEGO, TOKARZY, STOLARZY, BLACHARZY — SPAWACZY oraz **ROBOTNIKÓW** do transportu wewnętrznego posiadających prawo jazdy III kat. lub uprawnienia do obsługi wózków akumulatorowych zatrudnią zaraz **Zakłady Motoryzacyjne nr 2 w Łodzi, ul. Składowa 41/43.** Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 8—14.

PRACOWNIKÓW sezonowych do ośrodków wypoczynkowych: ratowników, robotników, przyjmie **Łódzki Ośrodek Turystyki i Wypoczynku w Łodzi, al. Schillera 4.** Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale organizacyjnym, w godz. 9—12.

PRZETARG

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Bielawach, pow. Łowicz, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu marki „Żuk", typ A03, nr silnika 016150, nr podwozia 30632, rok produkcji 1964, po wypadku. Przetarg odbędzie się dnia 19.V.1971 r., o godz. 10 w biurze spółdzielni. Cena wywoławcza samochodu wynosi 12.600 zł. Do przetargu mogą przystąpić jednostki gospodarki uspołecznionej i osoby prywatne po uprzednim złożeniu oświadczenia, że nabyty w przetargu pojazd przeznaczą wyłącznie na potrzeby własne oraz wpłacą wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do Banku Spółdzielczego w Bielawach. Samochód można oglądać w bazie Gminnej Spółdzielni w Bielawach codziennie w dni robocze, od godz. 8 do 15. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

MATEMATYKA, Bibel 350-11, 8250 g

UCZNIA przyjmie Zakład Mechaniki Maszyn Justynów, ul. Łódzka 5

UCZENNICA do pralni chemicznej potrzebna. Leszczowa 2, róg Pabianickiej, Sakowska 9041

DO 3-osobowej rodziny potrzebna gosposia na przychodne. Łódź, Przyszkole 13, m. 66, po 17

POMOC do dziecka natychmiast potrzebna. Pokój zapewniony. Wiadomość: Łódź, Kopernika 75, m. 3 9096 g

POMOC domowa potrzebna. Brzeźna 10, m. 7, tel. 651-65 9156 g

ZGINĄŁ seter irlandzki (koloru kasztan). Dzwonić w święta tel. 342-33, w dni powszednie tel. 221-85, w godz. 7—16

W dniu 29 kwietnia br. w wieku lat 85 zmarł nasz najlepszy kolega, kryształowy człowiek, zasłużony łódzki nauczyciel

KAZIMIERZ HOŁYSZEWSKI

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 maja br. o godz. 16.30 na cmentarzu katolickim na Mani.

Zawiadamiają

PRZYJACIELE I KOLEDZY

1 Maja w Łodzi

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, korzystając ze słonecznej pogody, łodzianie bawili się na festynach i zabawach w parkach i na placach, gdzie oklaskiwali popularnych aktorów scen łódzkich i zespoły amatorskie. Również i dziś, w niedzielę, odbywać się będą w naszym mieście imprezy artystyczne z bogatym programem świątecznym. (j.kr)

Z wizytą u działaczy ruchu robotniczego

Z okazji Święta 1 Maja 110 członków łódzkiej organizacji ZMS odwiedziło zasłużonych działaczy ruchu robotniczego wręczając im kwiaty i składając życzenia z okazji 1 Maja. (j.kr)

Odznaczenia dla działaczy ZMS

Z okazji Święta 1-majowego sekretarz ZG ZMS — Jan Maj udekorował odznaczeniami im. Janka Krasickiego zasłużonych aktywistów łódzkiej organizacji ZMS. SREBRNE ODZNACZENIA IM. J. KRASICKIEGO otrzymali: T. Gumińska, J. Szpakowski i R. Kozek; BRĄZOWE — J. Durka, F. Jaworski, L. Lewandowski, M. Panek i A. Urbański. (j. kr.)

Żołnierska krew

Żołnierze pułku Obrony Terytorialnej m. Łodzi im. Tadeusza Głąbskiego godni spadkobiercy najszczytniejszych tradycji Ludowego Wojska Polskiego dla uczczenia święta klasy robotniczej 1 Maja oraz pamięci ich patrona oddali honorowo 160 litrów krwi na zabezpieczenie potrzeb lecznictwa szpitalnego Łodzi i województwa.

Tym patriotycznym i wielce humanitarnym czynem żołnierze zasłużyli sobie na miano najofiarniejszych krwiodawców w Łodzi. Żołnierze pułku w okresie czterech lat istnienia tej jednostki oddali honorowo 1260 litrów krwi. Ich krew niejednokrotnie ratowała życie i zdrowie współobywateli.

Żołnierze tego pułku są zawsze gotowi nieść pomoc społeczeństwu w każdej potrzebie.

Wanda Wiłkomirska na estradzie Filharmonii

Słynna polska skrzypaczka — Wanda Wiłkomirska, wystąpi w środę 5 maja o godz. 19.30 z własnym recitalem, zorganizowanym na estradzie Filharmonii Łódzkiej przy współudziale Łódzkiego Towarzystwa Muzycznego.

Program recitalu poświęcony jest w całości kompozycjom Karola Szymanowskiego. Usłyszymy Sonatę op. 9, Romans, Taniec z baletu „Harnasie", cykl „Mity", a następnie Nokturn i Tarantellę. Artystce akompaniować będzie na fortepianie Edward Przyłęcki. E.A.R.

Co dzień niesie

NIEDZIELA:

◆ **„Internacjonalny temat w radzieckiej literaturze"** — odczyt w języku rosyjskim, podczas uroczystej akademii 1-Majowej, wygłosi prof. Włodzimierz Popow, o godz. 18 w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 13).

◆ **Kiermasz prac plastycznych PWSSP,** w godz. 12—17 na Starym Rynku. Tegoż dnia w godz. 9—12 przez miasto przejedzie tramwaj reklamujący ten kiermasz.

◆ **„Moskwa — stolica ZSRR", „Leningrad", „Od Wilna do Tallina"** — projekcja zestawu filmów oświatowych, o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

◆ **Koncert rozrywkowy** o godz. 15 na Estradzie Robotniczej w MzDK „Pałacyk" (Piotrkowska 262).

◆ **XI Łódzka Wystawa Psów Rasowych,** w Pabianicach (Ośrodek Sportu i Turystyki, ul. Bugaj 110 (od godz. 9.45), przyjmowanie psów od 7.30.

PONIEDZIAŁEK:

◆ **Wieczór rozrywkowy z udziałem:** Leny Wilczyńskiej, Aliny Włodarskiej i Bogdana Wróblewskiego, o godz. 18 w lokalu LK (Piotrkowska 135).

◆ **„Spotkałem nawet szczęśliwych Cyganów"** — film fab. prod. jugosł., o godz. 18 w DDK Polesie (Wapienna 15).

ZMIANA ADRESU i nr telefonów

ŁÓDZKIE ZAKŁADY OBUWIA GUMOWEGO „STOMIL"

zawiadamiają, że po uruchomieniu nowego obiektu w dzielnicy Teofilów, obecnie posiadają następujący adres:

ŁÓDŹ — 52, UL. WERSALSKA 45/75

Telefony:

Centrala — 591-60

Dyrektor — 505-69

Z-ca dyr. d/s techn. — 505-16

Łatwo i przyjemnie szyć na maszynie »ŁUCZNIK«

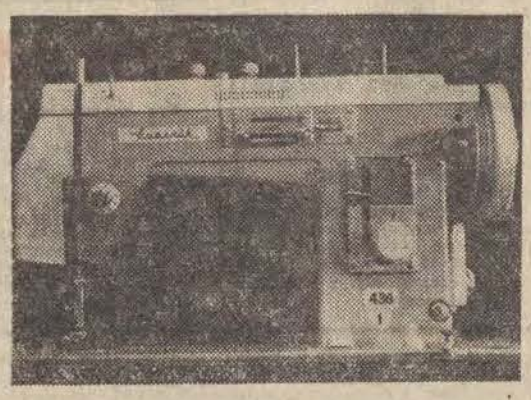

Nowoczesne, wieloczynnościowe maszyny do szycia „ŁUCZNIK" w obudowie meblowej lub walizkowej wykonują m. in. takie czynności — PIKOWANIE, CEROWANIE, OBRZUCANIE DZIUREK, PRZYSZYWANIE GUZIKÓW itp.

POLECA SPECJALISTYCZNY SKLEP „ELDOM"

ŁÓDŹ, PLAC WOLNOŚCI 2

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 395-55, 499-90, 257-57
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

WIELKI — godz. 17 „Aida" 3.5. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Szczęście Frania"; 3.5. nieczynny
NOWY Z powodu choroby aktora, grającego główną rolę w sztuce „Skąpiec" Teatr Nowy zmuszony jest odwołać dzisiejszy spektakl o godz. 19.15. Kasa czynna od godz. 16, wymienia bilety lub zwraca pieniądze. 3.5. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Cena"; 3.5. nieczynna
JARACZA — godz. 15 i 19 „Król Edyp"; 3.5. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Kartofel"; 3.5. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Wiedeńska krew"; 3.5. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Calineczka"; 3.5. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 15 „Sto złotych talarów" (muszla koncertowa w Parku im. Poniatowskiego) godz. 15.30 „Orły i trąbki" (muszla koncertowa w Parku Ludowym na Zdrowiu); 3.5. nieczynny
STS „CYTRYNA" — godz. 20 „Anatomia"; 3.5. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16; 3.5. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16; 3.5. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—17; 3.5. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—19 (kasa czynna do godz. 18)

KINA

BAŁTYK — „Z dala od zgiełku" od lat 14 (ang.) godz. 10, 13, 16.15, 19.30; 3.5. „Komisarz Pepe" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20;
LUTNIA — „Wahadło" od lat 18 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 3.5. jak wyżej godz. 15, 17.30, 20
POLONIA — „Wahadło" od lat 18 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 3.5. jak wyżej
WISŁA — „Nieśmiertelni Flip i Flap" od lat 11 (USA) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 3.5. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Sklep z modelkami" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 3.5. jak wyżej
ZACHĘTA — „Isadora" od lat 16 (ang.) godz. 10, 13, 16, 19; 3.5. „Z dala od zgiełku" od lat 14 (ang.) godz. 10, 13, 16, 19.15
STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych „Podróż dookoła mojego mózgu" od lat 16 (węg.) godz. 16, 18, 20; 3.5. jak wyżej
STUDIO — „Chłopcy z fantazją" od lat 7 (radz.) godz. 15 „Chłodnym okiem" od lat 16 (USA) godz. 17.15, 19.30; 3.5. „Chłodnym okiem" godz. 17.15, 19.30
ADRIA — Pożegnanie z tytułem „Dżyngis Chan" od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 3.5. jak wyżej
TATRY — „Przygody misia Colargola" 1) Colargol marynarzem, 2) Ucieczka misia, 3) Colargol na Biegunie Północnym, 4) Powrót misia g. 12, 13, 14, 15, 16, 17 „Pan Dodek" od lat 11 godz. 10, 18, 20; 3.5. Bajki godz. 16, 17 „Pan Dodek" godz. 10, 12, 14, 18, 20
CZAJKA — „Czarne skrzydła" (pol.) od lat 16, godz. 15, 17, 19.15; 3.5. nieczynne
DKM — „Kto wierzy w bociany" (pol.) od lat 16, godz. 16.30, 19; 3.5. nieczynne
ENERGETYK — „Bandyci z Mediolanu" (wł.) od lat 16 godz. 17, 19; 3.5. nieczynne
KOLEJARZ — nieczynne
ŁDK — „Ucieczka King Konga" (jap.) od lat 11, godz. 12, 14.30, 17, 19.30; 3.5. jak wyżej godz. 14.30, 17, 19.30
GDYNIA — „Pułapka" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 3.5. „Zbieg z Alcatraz" od lat 18 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
HALKA — „Na Dzikim Zachodzie" godz. 15 „Południk zero" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20; 3.5. „Winnetou" cz. III od lat 11 (jug.) godz. 16, 18 „Brzoza" od lat 16 (jug.) godz. 20
1 MAJA — „Złota kaczka" godz. 15, „Inwazja potworów" od lat 11 (jap.) g. 16, 18, 20 3.5. „Inwazja potworów" g. 16, 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Miłosne przygody Moll Flanders" od lat 16 (ang.) godz. 14, 16.15, 18.30; 3.5. jak wyżej godz. 18
MŁODA GWARDIA — „Pani ambasador" od lat 14 (radz.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 3.5. „Isadora" od lat 16 (ang.) godz. 10, 13, 16, 19
MUZA — „Królewna z długim warkoczem" od lat 7 (radz.) godz. 16 „Fraulein Doktor" od lat 18 (jug.-wł.) godz. 17.45, 20; 3.5. „Pierścień księżnej Anny" od lat 11 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Sami swoi" (pol.) od lat 14 godz. 12, 14, 16 „Na pomoc" (ang.) od lat 11, godz. 18, 20; 3.5. „Sami swoi" g. 12.30, 20 „Na pomoc" godz. 10, 15
POLESIE — Bajki godz. 14 „Pogoń za Adamem" (pol.) od lat 14 godz. 15, 17, 19; 3.5. „Twardzi ludzie" (franc.) od lat 16, godz. 17, 19
POPULARNE — „Straszne skutki awarii telewizora" od lat 16 (czeski) godz. 17, 19; 3.5. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Legenda" (pol.) od lat 11, godz. 16, 18, 20; 3.5. jak wyżej
POKÓJ — „Roztargniony tatuś" godz. 15 „Mój pies Wulkan" od lat 7 (radz.) godz. 16 „Dziewczyna z pistoletem" od lat 16 (wł.) godz. 17.45, 20; 3.5. „Kraina wiecznej młodości" od lat 7 (rum.) godz. 16 „Zabójcy" od lat 18 (USA) g. 18, 20
PIONIER — „Poranek misia" godz. 14.30 „Piękność dnia" od lat 18 (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20; 3.5. „Piękność dnia" godz. 15.30, 17.45, 20
REKORD — „Niespodzianka" g. 10, 11, 12, 13 „Nie drażnić cioci Leontyny" od lat 16 (fr.) godz. 14, 16, 18, 20; 3.5. „Nie drażnić cioci Leontyny" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ROMA — „Worek prezentów" godz. 10, 11, 12 „Książ i Tatarzy" od lat 14 (bułg.) g. 13, 15.15, 17.30, 20; 3.5. „Milion lat przed naszą erą" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
SOJUSZ — „Trzy pingwiny" godz. 14 „Człowiek w pięknym krawacie" od lat 16 (fr.) godz. 15, 17, 19; 3.5. „Profesor zbrodni" od lat 14 (węg.) godz. 17, 19
STOKI — „Szóstka zdobywa świat" godz. 14.30 „Zbieg z Alcatraz" od lat 18 (USA) g. 15.30, 17.45, 20; 3.5. „Pułapka" od lat 16 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — „Przygoda w lesie" g. 10, 11, 12 „Sekrety wiernych żon" od lat 18 (wł.) godz. 13, 15.15, 17.30, 20; 3.5. „Sekrety wiernych żon" godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

DYŻURY APTEK

Kilińskiego 136, Pl. Pokoju 3, Piotrkowska 95, Pl. Kościelny 8, Felińskiego 1, Obr. Stalingradu 15, Cieszkowskiego 5. 3.5.
Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Piotrkowska 225, Al. Kościuszki 48, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 89, Wielkopolska 53a, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście, rejonowe poradnie „K", ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnice Polesie i Śródmieście oraz rej. poradnie „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i Piotrkowskiej 269.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
Chirurgia południe — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia północ — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8) 3.5.
Chirurgia południe — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3)
Chirurgia północ — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3)
Chirurgia urazowa — Szpital WAM (ul. Żeromskiego 1/13)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66
Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80. Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96. Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52.
Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61 w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31) od godz. 15.

Dziś w Radio i Telewizji

NIEDZIELA, 2 MAJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Kot z pawim ogonem" — słuch. 10.20 Radioniedziela informuje, zaprasza. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz — mag. histor. 12.05 Dziennik. 12.15 Wizerunki ludzi myślących. 12.45 Spotkanie z Anną German. 13.15 Melodie ludowe. 13.30 Muzyczne spotkanie ze stolicami. 14.00 Moskiewska ork. kameralna. 14.30 W Jeziorankach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń. 16.20 „Michał" — relacja. 17.25 Odtworzenie fragm. koncertu „Dni Muzyki Chóralnej". 17.50 „Głos złotej trąbki". 18.05 Muzyczne spotkanie ze stolicami. 18.35 „Na półce z przebojami". 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.25 Matysiakowie. 21.00 Muzyczne spotkanie ze stolicami. 21.30 Zespół Dziewiątka — „Uderz w stół". 22.00 „Wieczorny cocktail muzyczny". 22.30 Gra Ork. Tan. PR. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Tańczymy w majowa noc. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — mag. 10.15 (Ł) Magazyn literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.30 Odtworzenie fragm. I cz. koncertu dla uczczenia 100 rocznicy Warszawskiego Tow. Muzycznego. 13.30 Zgaduj zgadula. 15.00 „Dobra noc na szczupaka" — słuch. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 (Ł) Koncert rozrywkowy. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawski Tygodnik Dźwięk. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Przejście przez wielkie góry" — trzy miniatury K. Kordasa. 18.45 Do Studia S-1 zaprasza B. Klimczuk. 19.00 Wiad. 19.15 Kącik starej płyty. 19.30 Kącik nowej płyty. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 Magazyn literacko-muzyczny „Adorator wielkiej damy". 21.30 (Ł) Spotkanie z ork. Jurgensa Hermana. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sport. 22.25 (Ł) Wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.33 Melodie na dobranoc. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Dla młodych widzów: — TV Klub Śmiałych — „Pożar" — film z serii „Bella i Sebastian" (W). 10.00 Transmisja łączona z motocrossowych mistrzostw świata w klasie 250 ccm (ze Szczecina) oraz z Wyścigu Kolarskiego o Puchar MON w Warszawie, ok. 12.00 (W przerwie transmisji) Dziennik TV (W). 13.00 Stanisław Moniuszko — opera „Halka". 14.30 P.K.F. (W). 14.40 Przemiany (W). 15.10 Dla dzieci. Jadwiga Żylińska — „Świniopas" wg H. Ch. Andersena. 16.10 „Nauka i technika" (Olimpiada wiedzy o Polsce i świecie współczesnym). (W). 17.00 Cyrk w Karlinie — program TV Czechosłow. (W). 18.05 Śpiewa Jerzy Połomski. Scenariusz — Jerzy Kleyny. 18.40 Dialogi historyczne — Hugo Kołłątaj i Konstytucja 3 Maja (W). 19.20 Dobranoc — Zasypianki (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.00 „Sierpniowa niedziela" — film fab. prod. wł. (W). 21.20 Magazyn sportowy (W). 22.10 „Strofy poezji świata" — „Bzy spaliła burza" (poezja rosyjska).

PROGRAM II

16.55 „Twój współczesny" — film fab. prod. radz. (dozw. od 16 lat). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Scena Monodram: Janina Schrammowa — „Z polskim diabłem". 20.45 Styl narodowy — z cyklu: „Galerie sztuki". 21.15 „Wygnańcy Ewy" — Jan Staudynger. 21.45 Refleksje na dobranoc „Orfeusz w piekle" z serii: Przygody Otka.

PONIEDZIAŁEK, 3 MAJA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Moje portrety" — gawęda. 10.25 Z muzyki romantycznej. 11.00 Dla kl. I liceum i technikum „Powrót posła". 11.30 Dedykujemy II zmianie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Rytmy i melodie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rozmowa o kulturze. 14.15 Pieśni G. Bacewicz. 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Dobry wieczór, zaczynamy. 19.30 Magazyn muzyczny. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczne pocztówki z Pragi. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Biografie niezwykłe — „Teodor Tomasz Jeż". 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Wiosenny wieczór — gra Poznańska 15-ka Radiowa. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Gra Katowicki Zespół Taneczny „Metrum". 23.40 Z muzyki dawnej. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Kobiece ABC. 10.05 Muzyka ludowa. 10.25 W Jeziorankach. 10.55 Utwory kompozytorów czeskich. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z nagrań R. Jabłońskiego — wiolonczela. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 12.55 (Ł) „Hejże ino fioleczku leśny" — koncert. 13.05 (Ł) „5 minut o sporcie". 13.10 (Ł) Melodie filmowe. 13.40 „Podróż do kępy fioletów" — esej. 14.00 Wiad. 14.05 Dla każdego coś miłego. 14.40 Mistrzowie pięknego słowa — W. Brydziński. 15.00 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR. 15.20 Krótkie spotkanie z ork. gitarową. 15.30 Poeci — piosenki. 16.00 Wiad. 16.05 Nowości trzech radiofonii. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Na różnych instrumentach". 17.20 (Ł) Reportaż pt. „Na budowach". 17.35 (Ł) Piosenki T. Dobrzyńskiego. 17.50 (Ł) Rep. pt. „Szkoła i demografia". 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja języka ros. 19.31 „Mała suita polska" — słuch. 20.11 Koncert. 20.45 Notatnik kulturalny. 20.55 D. c. koncertu. 21.32 Chwila poezji. 21.37 Pieśni z okresu Konstytucji 3 Maja. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sportowe. 22.33 Przed mikrofonem Art Tatum — fortep. 22.40 Nowiny i nowinki. 22.55 Kalejdoskop rytmu i melodii. 23.30 Barwy i rytmy. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.20 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (z Gdańska). 16.30 Dziennik TV (W). 16.40 Dla dzieci: „Zwierzyniec" w programie m. in. filmy z serii: „Auggie-Doggie" i „Magilla Gorilla" (W). 17.23 Echo stadionu (W). 17.55 Wiadomości dnia (Ł) 18.30 Program estradowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 Scena prozy — Stefan Żeromski — „Rafał Olbromski" wg „Popiołów" (W). Po teatrze ok. 21.45 „Gdy ruszą zamkowe zegary" — reportaż (W). 22.15 Dziennik TV (W). 22.35 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 23.10 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska).

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Nadchodzi dzień rewanżu

Tegoroczny Wyścig Pokoju rozpocznie się 6 maja na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie. Trasa prowadzi przez Włocławek, Poznań, Szczecin, Berlin na metę do Pragi.

Stolica CSRS powita zawodników 21 maja. Dystans XXIV Wyścigu Pokoju wynosi 1900 km. Dobrze się stało, że zrezygnowano z etapów przekraczających 200 km, co było sprzeczne z regulaminem obowiązującym kolarzy amatorów.

Dla nas tegoroczny wyścig będzie mieć specjalny charakter. Trzeba przypomnieć, że bronimy aż trzech uzyskanych w ubiegłym roku pozycji, a mianowicie pierwszego miejsca w klasyfikacji indywidualnej, drużynowej i tytułu kolarza najbardziej aktywnego.

Ryszard Szurkowski w 1970 r. już na pierwszym etapie zdobył koszulkę lidera i stracił ją tylko jeden raz na korzyść Hanusika (na drugim etapie). Historia Wyścigów Pokoju, jak dotąd, nie notowała faktu, żeby kolarze Polski prowadzili od startu do mety.

W Berlinie mieliśmy przewagę nad CSRS — 17 min. 24 sek., nad ZSRR — 23 min. 31 sek., a nad NRD — 37 min. 23 sek. Warto dodać, że nad kolarzami Norwegii, którzy zajęli ostatnie miejsce, zdobyliśmy kolosalną przewagę wynoszącą — 7 godz. 54 min. i 20 sek. Godzinową przewagę mieliśmy nad Belgią, Francją, Węgrami, Włochami, Finlandią, Danią i Algierią.

Jaką przewagę wywalczył na trasie Praga — Warszawa — Berlin R. Szurkowski? Nad Ducheminem — 1.32, Hanusikiem — 5.32, Hawą — 5.48, Kaczmarkiem — 6.39, Czechowskim — 7.16, Gerą — 7.20, Husterem — 7.26, Matusiakiem — 8.26 i Sajdhużinem — 8.58.

Tak więc ostatecznie nasi kolarze zajęli następujące miejsca: 1) Szurkowski, 3) Hanusik, 5) Kaczmarek, 6) Czechowski, 9) Matusiak, 31) Krzeszowiec i 32) Stec.

Jak pojadą nasi kolarze w tym roku? Jest to pytanie, które znajdzie odpowiedź w czasie wyścigu. Wszystkie znaki na ziemi i niebie wskazują, że reprezentanci Polski do walki tej przygotowani są nie gorzej niż w sezonie ubiegłym.

Nadchodzi dzień rewanżu.

J. NIECIECKI

Unia — Start 0:0

(Dalekopisem od specjalnego wysłannika)

Rozegrany wczoraj w Raciborzu mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi między miejscową Unią i Startem przyniósł wynik bezbramkowy 0:0.

Start grał w składzie: Maranda — Sobolewski, Czuban, Sułek, Szewiałło — Karasiński, Orczykowski, Gruszka — Kowenicki, Adamski, Świerniak.

Wiele dobrych zespołów traciło już po dwa punkty na trudnym raciborskim boisku. Stąd też, znając aktualną nie najlepszą sytuację w tabeli obu przeciwników mieliśmy poważne obawy o losy Startu. Tymczasem bałuccy piłkarze jeszcze raz udowodnili, że niedawny kryzys w tej drużynie należy już do przeszłości i dzięki rozsądnej, taktycznej grze wywieźli z Raciborza tak potrzebny im punkt.

Na czym polegała taktyka łódzkich piłkarzy? W pierwszej części meczu prowadzili oni otwartą grę, usiłując szybkimi atakami sforsować obronę przeciwnika i zdobyć bramkę. Niestety, do dobrze grającej w tym okresie linii pomocy, gdzie wyróżniał się Orczykowski, nie mogli dostosować się napastnicy. Szczególnie słaby dzień miał Adamski, chociaż i Świerniak dwukrotnie spudłował w sprzyjających sytuacjach. Dlatego też łodzianie nie mogli uzyskać sprzyjającego rezultatu, chociaż w niczym nie ustępowali przeciwnikom.

Gospodarze stworzyli kilka groźnych sytuacji pod bramką Startu. Już w 3 min. Majkowski pudłuje po idealnej centrze Lazara, w 7 min. równie niecelnie strzela z rzutu wolnego Kłosek. Najgoręcej było jednak w 39 min., kiedy to Maranda z najwyższym trudem obronił dwa niebezpieczne strzały Lazara i Majkowskiego. Zresztą bramkarz Maranda w przekroju całego meczu zasługuje na najwyższą notę.

Kiedy bałuccy piłkarze zorientowali się, że nie sposób uzyskać bramki, w 5 min. po przerwie zaczęli grać defensywnie, starając się utrzymać wynik remisowy. Plan ten się powiódł. Maranda w bramce, Czuban i Sułek w obronie stanowili zaporę nie do przejścia.

W sumie występ Startu w Raciborzu należy uznać za udany. Łódzcy piłkarze górowali technicznie nad przeciwnikiem i konsekwentnie realizowali plan taktyczny, co przyniosło im upragniony punkt.

M. STOLARSKI

Hutnik — Odra 2:0

Wczoraj rozegrano trzy mecze piłkarskie o mistrzostwo II ligi. Nas najbardziej interesowało ze względu na perspektywę awansu ŁKS spotkanie w Nowej Hucie Hutnika z Odrą. Wygrali piłkarze Hutnika 2:0, którzy tym samym umocnili drugą pozycję w tabeli ligowej.

Motor wygrał z Garbarnią 2:0, a Start, jak piszemy obok, zremisował 0:0 z Unią.

w skrócie

▲ W turnieju piłkarskim drużyn młodzieżowych Start pokonał ŁKS 2:1, a Łodzianka wygrała z Jassy (Rumunia) 2:0. Dziś o godz. 11 na stadionie w Parku 3 Maja o trzecie miejsce ŁKS gra z Jassy. Natomiast o godz. 14.30 na stadionie ŁKS o pierwsze miejsce i o puchar kuratora H. Grendy, Łodzianka spotka się ze Startem.

▲ W turnieju piłki koszykowej kobiet o puchar KD PZPR Łódź Widzew, ŁKS pokonał OKS (Olsztyn) 80:47, kadra spartakiadowa Łodzi pokonała Widzew 61:44. ŁKS wygrał z kadrą 92:63, a OKS pokonał Widzew 60:58.

▲ Do finału drużynowego mistrzostw Polski w szpadzie zakwalifikowały się drużyny: Legii, Piasta, KKS i GKS Katowice. We florecie kobiet: KKS, Legii, AZS Warszawa i Baildonu.

▲ W drugim dniu meczu tenisowego o Puchar Davisa Polska — Węgry przegraliśmy grę podwójną. Nowicki — Niedźwiedzki przegrali z reprezentantami Węgier Baranyi — Machan 4:6, 4:6 i 2:6 i w ten sposób drużyna nasza została wyeliminowana 0:3 z dalszych gier pucharowych.

Dziś ŁKS gra z Zawiszą

Nie zabraknie chyba kibiców na dzisiejszym meczu o mistrzostwo II ligi piłkarskiej między ŁKS i Zawiszą (godz. 16.30, Al. Unii).

Jak wiadomo, łódzkiej drużynie potrzebne są punkty, aby zachować jeszcze szansę na awans do ekstraklasy i nie może sobie, szczególnie na własnym boisku, pozwolić na utratę chociażby jednego punktu.

Nie będzie to zadanie łatwe. Zawisza dobrze spisuje się w rundzie wiosennej i z pewnością bydgoscy piłkarze będą chcieli wywieźć z Łodzi chociażby jeden punkt.

ŁKS przebywał do dzisiaj na zgrupowaniu w Zelowie. Być może już tym razem wystąpi w pomocy kontuzjowany Ostalczyk.

(s)

Trzy rekordy Polski

Wczoraj na stadionie „Skry" w Warszawie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Nasi zawodnicy wykazali dobrą formę. Padły trzy rekordy Polski.

Chewińska w kuli uzyskała — 17.49. Poprzedni rekord należący do niej wynosił — 17,44. Rekord świata i Europy liczy — 20.43.

W rzucie oszczepem kobiet w wyniku pojedynku Gryzieckiej z Jaworską padł rekord Polski. Gryziecka uzyskała wyśmienity rezultat 62.10. Poprzedni rekord należący do Jaworskiej wynosił — 61.44. Rekord świata i Europy wynosi — 62.40.

Trzecim rekordzistą został Łęgowski w biegu na 10 km. Pobił on rekord należący do Zimnego z 1965 r. — 28.46,0. Czas Łęgowskiego — 28.34,6. Rekord świata wynosi — 27.39,4, a Europy — 28.04,4.

DZISIEJSZE IMPREZY

Szermierka. Mistrzostwa Polski, godz. 9, eliminacje drużyn florecistek i szpadzistów, godz. 16 finały drużynowe florecistek i szpadzistów, godz. 19.30 uroczyste zakończenie mistrzostw, hala ŁKS, Al. Unii 2.

Piłka nożna. ŁKS — Zawisza Bydgoszcz, II liga, godz. 16.30, Al. Unii 2. Przedmecz godz. 14.30, finał międzynarodowego turnieju juniorów. Liga międzywojewódzka: Włókniarz Łódź — Lublinianka, godz. 11, ul. Kilińskiego 188. Concordia Piotrków — Stal Kraśnik, godz. 16 w Piotrkowie, ul. Żwirki 6. Liga okręgowa: Orzeł — Włókniarz II Pab., godz. 11, ChKS — Polonia Piotrków, godz. 11, Włókniarz II L. — Bzura Ozorków, godz. 16.30, Piotrcovia — ŁKS II, godz. 11, Czarni Radomsko — Boruta Zgierz, godz. 11.30, Warta Sieradz — Start II, godz. 16.30, Pogoń Zd. Wola — Lechia, godz. 16.30, Czarni Kutno — Skra Bełchatów, godz. 16.30.

Boks. Widzew — ŁTS Łabędy, II liga, godz. 11 na Widzewie.

Koszykówka. Turniej pierwszomajowy drużyn żeńskich, godz. 17 na Widzewie. Turniej drużyn męskich godz. 9, ul. Teresy 56.

Piłka ręczna. Concordia Piotrków — AZS Białystok, II liga mężczyzn, godz. 11 w Piotrkowie, ul. Żwirki 6.

Lekka atletyka. Łódzka olimpiada lekkoatletyczna, godz. 10, ul. Lumumby 22.

Kolarstwo. Szosowa spartakiada młodzieżowa w Charłupi Małej pod Sieradzem, rano wyścig indywidualny na czas, po południu wyścig ze wspólnego startu.

PONIEDZIAŁEK

Lekka atletyka. Łódzka olimpiada lekkoatletyczna, godz. 15, ul. Lumumby 22.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. S-14